KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 4 WRZEŚNIA 1930 R. Nr. 203.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Z PARYŻA DO NOWEGO JORKU

WSPANIAŁY TRYUMF LOTNIKÓW FRANCUSKICH

BOHATEROWIE.

Samolot „Znak Zapytania", który w poniedziałek o godzinie 10 m. 50 rano wystartował z Paryża, wczoraj o godzinie 12 m. 13 po północy wylądował na lotnisku w Nowym Jorku.

Lotnicy Costes i Bellonte dokonali czynu wspaniałego.

Po brawurowym przelocie Lindbergha z zachodu na wschód niejednokrotnie usiłowano śladami jego dokonać powtórnego podboju niezmierzonych przestrzeni Atlantyku. lecz drogę z Europy do Ameryki broniły jakieś siły zda się nieprzystępne.

Droga znaczyła się

coraz nowemi ofiarami współczesnych pionierów cywilizacji,

niejedno młode życie padło ofiarą nie zdobytych żywiołów.

Los nie oszczędził w tych zapasach o nieśmiertelność i naszego rodaka.

Pierwszy przelot bez ofiar Anglika kpt. Kingsford Smith'a na samolocie „Krzyż Południa" również nie zakończył się prawdziwem zwycięstwem.

Los, prześladujący dotychczas wszystkich lotników Atlantyku już u progu zwycięstwa wypłatał złego figla i samolot nie wylądował na miej scu przeznaczenia.

Lotnicy francuscy pierwszą próbę podjęli dwa lata temu w dniu startu mjr. Kubali i ś. p. mjr. Idzikowskiego, lecz zmuszeni byli

cofnąć się z drogi.

Dalsze ich próby oraz innych lotników okazały się również bezskuteczne.

Zdawało się, że Atlantyk zostanie na zawsze już niezdobyty.

Lecz żelazna wola, szlachetna ambicja, brawurowa odwaga, wytrwałość dokonały swego! Zamierzony cel musiał być i został spełniony.

Nie ulękli się Costes i Bellonte tragicznej przeszłości, zawierzyli szczęśliwej gwieździe i własnym siłom — i po

38-godzinnem zmaganiu z żywiołem stanęli na ziemi amerykańskiej.

Czyn ich będzie wiekopomny, nie jako najnowszy wyczyn sportowy, lub rekord przebytej liczby kilometrów czy godzin, ale jako dowód niezniszczalnej potęgi ducha ludzkiego, wiary w zwycięstwo i odwagi zdobywczej.

LĄDOWANIE.

NOWY JORK, 3.9. — Samolot „Znak Zapytania", którym lotnicy francuscy Costes i Bellonte dokonali przelotu nad Oceanem Atlantyckim, przebył przestrzeń między Paryżem a Nowym Jorkiem w 37 godzinach i 13 minutach.

Na lotnisku Curtiss Field oczekiwał śmiałych lotników olbrzymi tłum rozentuzjazmowanych widzów, wśród których znajdowała się cała kolonja francuska w Nowym Jorku, oraz wielu przybyłych z innych miast amerykańskich Francuzów.

Znalazłszy się nad lotniskiem Costes i Bellonte, których motor do ostatniej chwili funkcjonował bez zarzutu, po trzykrotnem okrążeniu lotniska opuścili się na ziemię wśród niebywałego entuzjazmu obecnych.

Kordon policji, który usiłował powstrzymać tłumy, został przerwany a policjanci sami znaleźli się w najbliższem sąsiedztwie samolotu.

Z trudem udało się powstrzymać tłum od rzucenia się na samolot.

Costes i Bellonte natychmiast po wyjściu z samolotu zostali porwani na ramiona i wyniesieni z lotniska, do specjalnie przygotowanego hangaru, gdzie odbyło się oficjalne powitanie.

Do hangaru tego publiczność przypuściła formalny szturm, który jednak został szczęśliwie odparty.

Tu do lotników przemówił pierwszy generalny konsul francuski, który tylko z największym trudem zdołał przecisnąć się do lotników otoczonych publicznością i armją fotografów.

Costes i Bellonte wskutek długotrwałego huku motoru ogłuchli chwilowo i z początku wcale nie rozumieli, co do nich mówiono.

Umieszczono ich w hotelu Cecil w Park Avenue, gdzie natychmiast udali się na spoczynek do swoich apartamentów.

2 MILJONY DOLARÓW.

PARYŻ, 3.9. — Lotnicy francuscy otrzymają za zwycięski lot nagrody na sumę około 2 miljonów dolarów.

ENTUZJAZM W PARYŻU.

PARYŻ, 3.9. — Na Placu Zgody zgromadzone były wielkie tłumy publiczności, oczekujące wieści o wylądowaniu lotników francuskich, Costes i Bellonte w Ameryce.

Gdy wreszcie megafony ogłosiły radosną wieść o wylądowaniu lotników, na lotnisku w Curtiss Field.

tłum zareagował na to niemilknącemi oklaskami i owacjami.

Następnie zaległa cisza i tłumy wysłuchały komunikatu, nadanego z radjostacji w Curtiss Field.

Po zakończeniu emisji,

tłumy odśpiewały „Marsyljankę"

Na wszystkich głównych arterjach stolicy, zwłaszcza przed redakcjami wielkich dzienników, gromadziły się również tłumy, śpiewając „Marsyljankę".

Minister lotnictwa w imieniu rządu francuskiego i francuskiego lotnictwa wysłał do lotników depeszę z serdecznemi życzeniami.

POTRACILI GŁOWY

Zasady „majowe" i zbiórka pieniędzy w BB.

WARSZAWA, 3.9. (Tel.wł.). Zjednoczenie pracy miast i wsi ogłosiło dziś komunikat z posiedzenia prezydjum zarządu głównego odbytego w dniu 1 b. m. Komunikat zamieszcza wiadomość o powołaniu do życia komitetu wyborczego Zjednoczenia pracy miast i wsi i zawiera rezolucję polityczną. Wedle tej rezolucji Zjednoczenie widzi w fakcie objęcia władzy przez marsz. Piłsudskiego oraz w rozwiązaniu Izb ustawodawczych zapowiedź „zdecydowanego wkroczenia na drogi normalicja stosunków państwowych na zasadach wynikających z przełomu majowego" (!?)

Poza tem rezolucja tonie w powodzi mętnych i nic nie mówiących frazesów.

Wiadomości, które dochodzą z za kulis sanacji, świadczą o tem, że stracono tam zupełnie głowę.

Jedni sanatorzy chcą iść do wyborów pod maską zblokowanych Ist „gospodarczych", drudzy są za utrzymaniem „jednolitego" B. B. jeszcze inni występują z humorystycznym wnioskiem

wstrzymania się od wyborów.

Narazie jedyną rzeczą, którą zdecydowano w B. B. w związku z wyborami, jest wybór ks. Janusza Radziwiłła na szefa akcji finansowej wyborczej.

W niektórych kołach B. B. przystąpiono już do konkretnych przygotowań preliminarza budżetowego wyborów.

Skromnie te koła liczą na — 60 posłów, a fachowcy obliczają, że dla przeprowadzenia tej ilości

trzeba 24 miljonów złotych,

to zn. 400.000 zł. na jednego posła.

ORGAN SANACJI

o zamierzanych dekretach Prezydent Rzplitej.

WARSZAWA, 3.9. (Tel. wł.). Prorządowy „Przegląd Wieczorny" zamieścił następującą wiadomość;

„Kilka pism podało wiadomość, jakoby w najbliższych dniach a nawet godzinach spodziewać się należało ogłoszenia

szeregów dekretów Prezydent Rzeczypospolitej,

t. j. rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy, które być wydawane w czasie rozwiązania Izb i rozpisania nowych wyborów, aż do dnia zebrania się nowego Sejmu.

Jak się dowiadujemy,

pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

W sprawie wydawania rozporządzeń Prezydenta i okólników do istniejących ustaw, obowiązuje w dalszym ciągu uchwała Rady ministrów z marca 1927. na podstawie której wszystkie te dekrety i rozporządzenia muszą być po uzgodnieniu merytorycznem przez zainteresowane resorty, uzgadniane pod względem prawnym z biurem prawnym, przy prezydjum Rady ministrów.

Już sama taka procedura wymaga dłuższego czasu. Jeżeli chodzi o zasadnicze rozporządzenia z mocą ustawy, które Rząd ewentualnie wyda w czasie między jednak a drugą kadencją Sejmów, to **nie nastąpi to napewno wcześniej jak z końcem września.**

Nawet nagłe sprawy, przygotowane przez poszczególne resorty, wymagające uprzedniej uchwały Rady ministrów, a dotychczas jeszcze spraw takich Radzie nie przedłożono.

Nie był równie rozpatrywany projekt nowego dekretu prasowego, który według doniesień niektórych pism ma być już lada dzień ogłoszony".

Referat wyborczy

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWN.

WARSZAWA, 3.9 (Tel. wł.). Z dniem 1 bm. utworzony został w Ministerstwie spraw wewnętrznych specjalny referat wyborczy. Na czele referatu stanął zastępca naczelnika wydziału polityczno - społecznego p. Miecz. Myśliński.

Równocześnie zarządzone zostało utworzenie analogicznych referatów we wszystkich urzędach wojewódzkich. Referaty te załatwiać będą wszelkie sprawy administracyjno - prawno-gospodarcze związane z przeprowadzeniem wyborów.

Konferencje

GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO.

WARSZAWA, 3.9 (Tel. wł.). Generalnym komisarzem wyborczym mianowany został sędzia Sądu Najwyższe go p. Giżycki. W środę p. Giżycki przyjęty został przez min. Składkowskiego a następnie przez min. Cara.

Zapisy do szkół

W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 3.9. Urzędowe zestawienie wyników zapisów do szkół polskich w Czechosłowacji stwierdza wzrost wiel ki dzieci w szkołach ludowych i wydziałowych.

Do szkół ludowych zapisało się 10 tysięcy 440, do szkół wydziałowych 1.341, razem 11.781 dzieci, czyli o 348 więcej, niż w roku ub.

Wzrost liczby dzieci polskich daje się zauważyć nietylko w okręgach wiejskich, lecz i przemysłowych.

Liczby te mają tem większe znaczenie, że w roku bieżącym była prowadzona wytężona agitacja za szkołami czeskiemi i niemieckiemi. Miejscowa prasa polska notuje szereg faktów.

Wybory do Sejmu i agresywność niemiecka

absorbują uwagę społeczeństwa polskiego.

Dwie sprawy absorbują obecnie najmocniej opinję publiczną w Polsce: rozwiązanie Parlamentu i naznaczenie nowych wyborów, oraz wzmagający się coraz bardziej atak niemiecki na ziemie polskie.

Na temat wyborów i wytworzonej w związku z tem sytuacji w prasie polskiej pojawiają się codziennie niezmiernie ciekawe spostrzeżenia i uwagi, wskazujące bądź co bądź na dalekoidącą przemianę poglądów w społeczeństwie na szereg zagadnień.

O ile jednak w prasie narodowej i ugrupowań należących do „Centrolewu" widać logiczny tok myśli, widać pewną ideę przewodnią, o tyle prasa sanacyjna pozbawiona jakiegokolwiek programu i skazana na oczekiwanie „instrukcyj" i „wydarzeń", o których nic nie wie, gubi się w sprzecznościach i krytykach tego, co wczoraj uważała za „bardzo mądre".

B. B. I „CENTROLEW".

Charakterystycznym przykładem może posłużyć krytyka „Centrolewu" zamieszczona w sanacyjnym „Przeglądzie Wieczornym", uważającym za niemożliwe uzgodnienie programu działania przez 6 stronnictw:

Kiedy bogaty chłop chciałby jaknajdrożej sprzedawać swe produkta rolne, proletarjat miejski żąda od swych posłów radykalnych, by chleb był jaknajtańszy. Kiedy małorolny lub bezrolny włościanin domaga się reformy rolnej „bez odszkodowań", partje „kapitalistyczne" w cnetrolewie stają na wręcz przeciwnem stanowisku. Gdy „cekawu" stanowi tylko ogniwo w łańcuchu międzynarodowym i ma nadbudowę ideową, dawniej mieszczącą się w Amsterdamie, a dziś w Berlinie — „enpeer" jest wrogiem takiej zależności od zagranicznych central i programowo dąży do oparcia ruchu robotniczego na nacjonalistycznem podłożu. A internacjonalne „cekawu" i nacjonalistyczny „enpeer" mają znów programowego antagonistę w kierunku chrześcijańsko-społecznym (chadecji), który radby jako nadbudowę ideową dla ruchu robotniczego widzieć nie internacjonalizm i nie nacjonalizm, a klerykalizm.

„Przegląd Wieczorny" wróży rozbicie „Centrolewu":

Do kampanji wyborczej nie sposób bowiem pójść wyłącznie z hasłem negacji i nie sposób trafić do wyborcy z takiem mixtum compositum, jakiem jest złączenie rozbieżnych programów, klerykalnego z antyklerykalnym, zastojowego z radykalnym, internacjonalnego z nacjonalistycznym, kapitalistycznego z socjalizującym.

Tutaj się nasuwa pytanie: a jak to było i jest z „Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem", który narodził się w okresie wyborów do Sejmu w roku 1928? Jakiż to program wspólny posiadali książę Radziwił, poseł Wiślicki i... Burda, albo Moraczewski? A zresztą pocóż to gwałtowne wmawianie w „Centrolew" jakiegoś wspólnego programu, kiedy istotnem celem stworzenia „Centrolewu" jest zadanie taktyczne — doprowadzenia w Polsce do przywrócenia szacunku dla prawa i stworzenia normalnych warunków pracy parlamentarnej.

O HONOR PARLAMENTU.

Wybory właściwie, odbywając się pod hasłem naprawy ustroju, będą walką o honor Parlamentu. „Polska" poruszając ten temat pisze:

Jednakże to ostatnie zagadnienie właśnie zazębia się znów bardzo wyraziście o sprawy ustrojowe: konflikt między rządami marsz. Piłsudskiego a parlamentem znajduje ścisły odpowiednik w walce o zmianę ustroju. Obóz marsz. Piłsudskiego walczyć będzie przeciwko tradycjom polskiej demokracji politycznej, przeciwko parlamentaryzmowi t. zn. ścisłej zależności rządów od opinji przedstawicielstwa narodowego, zaś obóz parlamentarny walczyć będzie przeciwko próbom emancypacji rządów z pod kontroli izb ustawodawczych, przeciwko odsuwaniu od głosu i wpływu ciał parlamentarnych.

W tej chwili, jeśli chodzi o faktyczny układ stosunków czyli o t. zw. „rzeczywistość rzeczywistą" — parlament w Polsce w państwowo-politycznym sensie jest przedmiotem ostrej nagonki i właściwie jest — pobity. Zagadnienie polega więc na tem, czy ten stan rzeczy ma się utrzymać czy też parlament zdoła odbudować swoją pozycję państwową i przywrócić zachwianą równowagę między władzą prawodawczo-kontrolującą i władzą prawodawczo-kontrolującą i władzą wykonawczą?

DOBÓR OSÓB.

Co trzeba w pierwszym rzędzie zrobić, aby przywrócić naruszoną równowagę pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą? Ten sam dziennik odpowiada:

W tym kierunku obóz parlamentarny ma de facto jedną tylko drogę: dźwignięcie na możliwie wysoki poziom wartości własnej parlamentu. Decyduje o tem przedewszystkiem skład osobowy izb przedstawicielskich, dobór sił umysłowych sił fachowych, znawców prawa, życia gospodarczego, polityki zagranicznej, oświaty, zagadnień wojskowych i t. d. Sejm poważny i zdolny do owocnej pracy samą siłą swej wartości własnej narzuci szacunek dla siebie i wzmocni swoją pozycję w państwie.

Jeśli Sejm istotnie skupi i ogarnie wszystkie zdrowe, twórcze, prężne, niezawisłe siły, które społeczeństwo posiada, jeśli wciągnie do pracy nie zawodowych „użytkowników foteli poselskich", ale jednostki z kulturą duchową, z inicjatywą, z rozmachem, z nowemi ideami w głowie — wówczas parlamentaryzm odżyje i spełni rolę w której nic go zastąpić nie może.

„Polska" ma niewątpliwie rację i chodzi o to, że przedewszystkiem rozumieć to powinni niektórzy, obecni „dożywotnicy" parlamentarni.

„TAJEMNICA RZĄDU".

Nader kłopotliwa sytuacja jest obecnie dla konserwatystów. W artykule p. t. „Tajemnica Rządu" organ konserwatystów krakowskich pisze, że Rząd

„przez lat cztery nie uczynił żadnego decydującego kroku, aby sprawę reformy ująć w swe ręce i nią pokierować; przez lat cztery patrzy zdaleka, jak Sejm się z tą całą sprawą nieudolnie pora i coraz jaśniej udowadnia swą bezsilność. Ta czteroletnia abstynencja Rządu, wywoływała i wywołuje nietylko zdziwienie, ale i niezadowolenie w społeczeństwie".

I teraz, kiedy padła zapowiedź, że wybory toczyć się mają pod hasłem naprawy zasadniczych praw, dręczą organ konserwatystów kłopotliwe pytania:

Jak sobie Rząd wyobraża naprawę „zasadniczych praw, rządzących Rzeczypospolitą", którą uważa za „najważniejszą rzecz do pracy wszystkich obywateli polskich", aby użyć wyrażenia orędzia? Jak ją sobie wyobraża przy Sejmie i Senacie, które będą jeszcze gorsze, jeszcze mniej do tego zdolne niż Sejm obecny? Czy Rząd myśli, że nadszedł czas, aby wystąpić z inicjatywą i wywrzeć nacisk na przyszły parlament, którego to nacisku i inicjatywy dotąd wcale nie wykonywał? Czy też Rząd zdecydowany będzie po wyborach uznać zło za tak wezbrane i tak beznadziejnie, że nawet i nacisk rządowy nic nie pomoże i że trzeba będzie uciec się na drogę pozasejmową? Czy też wreszcie pozostaniemy przy metodzie dotychczasowych odraczających naprawę metod w stosunku do parlamentu?

Odpowiedź na te pytania jest zapewne wiadoma osobom decydującym o losach Polski, ale dla innych jest tajemnicą Rządu! Nie znają jej ani wrogowie marszałka, ani jego adoratorowie, ani my misera contribuens plebis. Od tej odpowiedzi, od odsłonięcia tego sekretu Rządu zależą jednakże najbliższe losy państwa polskiego i narodu.

Cóż wobec tego poczną konserwatyści?

ZAGRANICZNY KOMENTARZ.

Oczywiście, jeżeli istnieje wogóle jakaś doniosła „tajemnica Rządu", to życzyćby sobie tylko należało, aby nie była ona ujawnioną w formie pewnego wywiadu, który „Berliner Börsen Zeitung" zaopatrzył w taki komentarz:

W polskiem środowisku kulturalnem nikt się nie będzie dziwił sposobowi wyrażania się Piłsudskiego. „Gleiche Brüder, gleiche Kappen" — i ten sam „estetyczny" słownik.

Ale poza granicami Polski z pewnem zdumieniem słuchać się będzie telegraficznych relacyj o najnowszem oświadczeniu warszawskiego marszałka — premjera. Szczególnie w Anglji nietylko podziała odpychająco gwałtowny atak na parlament i parlamentarzystów ale nadto Anglicy umyją sobie gruntownie ręce, gdyż ze sposobu wyrażania się najwyższego przedstawiciela narodu polskiego z natury rzeczy wnioskować będą o psychice całego narodu polskiego i strzec się będą przed jakiemkolwiek dalszem zetknięciem się z tym narodem.

Przytoczona opinja dość jaskrawo wykazuje, że czasami niektóre enuncjacje, pozycji Polski nie wzmacniają, a raczej ośmielają różnych Treviranusów do atakowania Polski. W uświadamiających zebraniach manifestacyjnych społeczeństwa polskiego, skierowanych przeciwko akcji niemieckiej, dobrze byłoby na ten szczegół zwracać uwagę.

Ks. prałat Stan. Adamski

biskupem śląskim.

RZYM, 3.9 (Tel. wł.). „Obserwatoro Romano" donosi, że ks. prałat Stanisław Adamski z Poznania powołany został na stanowisko biskupa djecezji śląskiej w Katowicach.

Ukraińscy terroryści

usiłowali podpalić Targi Wschodnie.

LWÓW, 3.9. — Dziś o godzinie 12.35 po północy wybuchł groźny pożar na boisku klubu sportowego „Czarni", graniczącego bezpośrednio z terenami Targów Wschodnich.

Płomienie objęły drewniane trybuny w kilku naraz miejscach, co niewątpliwie wskazuje na podpalenie przez terorystyczne organizacje ukraińskie.

Chodziło tu o akt sabotażu, którego nie mogąc dokonać na terenie Targów, pilnie strzeżonych cała noc, usiłowano wzniecić pożar drogą przez boisko sportowe.

Dodać należy, że nocy dzisiejszej Lwów nawiedziła silna wichura, która łatwo mogła przenieść płomienie na pobliskie budynki Targów Wschodnich.

Akcja straży ogniowej poszła też w pierwszym rzędzie po linji umiejscowienia pożaru, co udało się w zupełności, natomiast drewniane trybuny spłonęły doszczętnie.

Wiadomość o pożarze wywołała we Lwowie już w ciągu nocy wielkie wzburzenie, usiłowano nawet dokonać aktu odwetu na instytucjach ukraińskich.

Zaalarmowana jednak natychmiast policja nie dopuściła do żadnych ekscesów.

Jeszcze jeden dziennik podróży

znaleziony przy zwłokach Andre'ego.

STOKHOLM, 3.9 (PAT). Uczeni szwedzcy, wysłani do Tromsoe, w celu zaopiekowania się wszelkiemi objektami, stanowiącemi pozostałość podbiegunowej ekspedycji Andre'ego, oświadczyli specjalnemu korespondetowi Tidningarnas Telegrambyran, że przy zwłokach Andre'ego znaleziono jeszcze jeden dziennik podróży, który zawiera ważniejszą treść, aniżeli dziennik, odnaleziony poprzednio.

SZTOKHOLM, 3.9 (PAT). Jak donoszą z Tromsoe, stwierdzono identyczność zwłok dwóch członków ekspedycji Andre'ego. Są to zwłoki inż. Andre'ego i Strindberga.

Akcja magazynowania zboża

w Sowietach.

RYGA, 3.9. — „Prawda" donosi o całkowitem niepowodzeniu akcji magazynowania zboża.

W całym związku sowieckim, według urzędowych danych,

zgromadzono w sierpniu r. b. w magazynach rządowych zaledwie 18 pr. przewidywanej ilości zbóż chlebowych.

Sowiety wiejskie sabotują rozporządzenia rządowe i

podają fałszywe dane o rzekomem niszczeniu zasiewów.

„Prawda" zamieszcza długą listę miejscowości, w których sowiety wiejskie pod rozmaitemi pretekstami kategorycznie odmówiły wykonania planu magazynowania zboża.

W szeregu okręgów ponownie zanotowano masowe

podpalenia magazynów zboża przez włościan.

Na Ukrainie pożary komun - rolnych przybrały charakter masowy.

W ostatnim tygodniu sierpnia wydarzyło się 76 pożarów komun rolnych.

„Prawda" żąda stosowania ostrych represyj wobec tych sowietów wiejskich, które nie wypełniają zarządzeń władz oraz ukrywają zboże.

WALKI W MAROKKU

między Legją Cudzoziemską a powstańczemi oddziałami

PARYŻ, 3.9. — Według doniesień z Casablanca w południowem Marokko doszło do krwawego starcia między legjonem cudzoziemskim a oddziałem powstańców arabskich.

Po stronie francuskiej walczyła również kampanja wojsk kolorowych.

Straty francuskie są dosyć duże i wynoszą 4 oficerów i podoficerów oraz 42 żołnierzy.

Trzech oficerów i podoficerów oraz 22 żołnierzy odnieśli rany.

Straty powstańców są bardzo znaczne, nie zdołano ich jednak ustalić dokładnie ponieważ powstańcy cofają się zabrali ze sobą zabitych i rannych.

Dwa araby

DLA P. PREZYDENTA I MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

LONDYN, 3.9. — Dziś w nocy statek polski „Kraków" wypłynął z portu Dżedda i żegluje do kraju.

Jak wiadomo „Kraków" przywiózł z Polski transport broni i amunicji dla króla Hedżasu.

Na pokładzie „Krakowa" znajdują się dwa przepiękne konie arabskie, dar króla Hedżasu dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego.

Zródła ropy

DOWIERCONE W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 3.9. — W pobliżu miejscowości Zistersdorf, w Dolnej Austrji, przeprowadzono wiercenia, które wydały pomyślne rezultaty.

Na głębokości 728 metrów natrafiono na źródło ropy, z którego wydobywają się gazy ze znaczną zawartością benzyny.

W ciągu ostatnich dwóch dni wydobyto 4000 kg. ropy.

Koła fachowe sądzą, że na większej głębokości będzie można napotkać na ropę, wolną od benzyny.

Jest to pierwsze wiercenie w Austrji, uwieńczone pomyślnym rezultatem.

NOWY ROK SZKOLNY.

Bolączki naszego szkolnictwa.

Otwarcie sal szkolnych po dwumiesięcznej przerwie, to sprawa obchodząca nietylko młodzież, jej rodziców i nauczycieli, ale całe społeczeństwo, które z troską patrzeć musi na kształtowanie i wychowanie mającego nas zastanić pokolenia. Czy jest wszystko w porządku? Czy z pełną ufnością patrzeć możemy na nasze szkolnictwo?

Za podstawowe zło uważać należy **brak Naczelnej Rady Wychowania Narodowego,** organu doradczego Ministerstwa oświaty, złożonego z elity pedagogów, uczonych, działaczy społecznych, którzyby po dokładnem przedyskutowaniu sprawy, przedstawili i ułożyli **polski program wychowania.** Istnieją szkoły, są dla nich programy, ale **jednolitej, przewodniej myśli w nich niema.** Kompilacyjny zlepek nawet najlepszych poszczególnych „zdobyczy pedagogicznych" Zachodu nie zastąpi własnego, odpowiedniego charakterowi narodowemu systemu wychowawczego.

A przedewszystkiem muszą nasze władze centralne przełamać w sobie **wstręt do przymiotnika „narodowy" i „polski"** i w tym kierunku iść za Zachodem, który się tych przymiotników wcale nie wstydzi, owszem, na każdym kroku je podkreśla. Gdy np. w Niemczech wyraźnie zaznacza się niemieckość, narodowy charakter szkoły, to u nas stworzono dziwoląg w postaci „wychowania państwowego" („państwowiec") niby w przeciwstawieniu do narodowego.

Zbliżeni do obozu rządzącego teoretycy i metodycy za ważny cel w wychowaniu uważają **budzenie uczuć ogólnoludzkiej jakiejś nieokreślonej miłości, szerzenie importowanego przez Żydów** mdłego, oszukańczego pacyfizmu, a na szarym końcu **zostawiają** uczucia dla własnego **narodu.**

Otóż szkoła polska za takiemi wskazaniami nie pójdzie. Muszą być dla niej hasłem słowa Staszica o dziecku, które do otwarcia oczu na świat słyszeć winno **„najdroższe słowo: ojczyzna".** Najważniejsze zadanie do spełnienia ma tu nauczyciel historji. W związku z chwilą bieżącą, dla całej młodzieży polskiej musi stać się **zrozumiały i jasny problem niemiecko - polski.** Musi ona z przebiegu dziejów odpowiedzieć sobie na pytanie, czy mamy stać się dalszym ciągiem słowiańskiego cmentarzyska, sięgającego od Łaby już poza Odrę, czy też, świadomi niebezpieczeństwa, tak wzmocnić się, by je sparaliżować raz na zawsze.

Bardzo ważne znaczenie ma w szkole troska o dodatnią atmosferę pedagogiczną. Atmosfera obecna nie może, niestety, sprzyjać pracy. Niedostateczne, **głodowe wprost płace nauczycielskie (zwłaszcza w szkołach średnich po ustawie sanacyjnej)** powodują ucieczkę wielu sił ze szkolnictwa, a z drugiej strony bardzo słaby dopływ nowych kandydatów. W zeszłym roku szkolnym był np. cały szereg gimnazjów w Polsce, które nie miały nauczycieli do podstawowych przedmiotów. W tym roku nie będzie z pewnością lepiej.

Gorsza jest jeszcze **strona moralna tej „atmosfery". Destrukcyjny, wprost rozkładowy wpływ metod „sanacyjnych"** dał się i szkole dobrze we znaki. Przeniesienia „dla dobra szkoły" jednych, którzy nie chcą śpiewać „pierwszej brygady", a karjery, urlopy, subwencje dla „ludzi konjunktury", donosicielstwo, denuncjacje, wykazane nawet sądownie w niektórych Kuratorjach, stwarzają **niezdrową atmosferę** podejrzliwości, obaw, nieszczerości. Poczynaniom wychowawczym to z pewnością nie sprzyja.

Sprawa ustroju szkolnictwa znajduje się w bardzo dziwnem stadjum. Załatwić ją można tylko na drodze ustawodawczej. Tymczasem dyskutowany przed dwoma laty przez organizacje nauczycielskie i prasę. ministerjalny, ramowy projekt wprowadza się po cichu, drogą rozporządzeń, w życie. Takiem bowiem właśnie wprowadzaniem jest **dokładne zrównanie programów pierwszych trzech klas gimnazjum z trzema ostatniemi latami szkoły powszechnej.** Dawne ośmioletnie gimnazja właściwie przestały istnieć. Są to dzisiaj, z wyjątkiem gimnazjów klasycznych, pięcioletnie gimnazja, które mają zamiast pierwszych trzech klas, trzy najwyższe klasy szkoły powszechnej.

Dla szkolnictwa powszechnego każdy nowy rok szkolny jest coraz cięższy. Dzieci przybywa, a izb szkolnych niema. Na 55.00 izb zaledwie 25.000 jest własnych, reszta mieści się w lokalach wynajętych. Reszte należałoby budować około 5000 izb — a buduje się około 500. Co będzie dalej? Dzisiaj mamy około czterech miljonów dzieci w szkołach, i ledwo się one w nich mieszczą (około 5 proc. tej liczby nie chodzi do szkoły); w r. 1939 będzie około sześciu miljonów. Gdzie one się pomieszczą?...

Oto kilka myśli, nasuwających się przy początku nowego roku szkolnego.

KŁOPOTY Z CÓRKĄ!

ELZBIETA II CZY EDWARD IX?

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn, w sierpniu 1930 r.

Od kilku dni już nietylko w pobliżu zamku Glamis, ale w całej Anglji panuje ożywienie, którego sprawczynią jest maleńkie, kilkudniowe niemowlę, najmłodsza księżniczka angielska, córka księcia Yorku, drugiego z rzędu syna króla Jerzego V. W całej Anglji czcigodni obywatele zbierają się w swych klubach i komentują żywo najnowszy ewenement. Napozór wydawałoby się, że narodzenie jeszcze jednej księżniczki Anglji, nie odgrywa żadnej nadzwyczajnej roli. A jednak.

Książę Walji pozostał dotąd bezżennym, i amerykańska plotka dziennikarska, która chętnie przyczepia się do każdego księcia europejskiego „na wydaniu", **milczy na jego temat.** Książę Walji **nie objawia najmniejszej chęci do ożenku** i jeśli wybiera się w podróż, to najchętniej do Afryki, lub do Indyj, gdzie przecież żony dla siebie nie znajdzie. Nie znajdzie jej również na plażach republikańskiej Francji, które chętnie odwiedza, lecąc na swej awjonetce na kilka partyj golfa z lordami angielskimi.

Wobec bezżenności i bezdzietności księcia Walji, **korona Anglji przejdzie kiedyś w sukcesji na jego brata, księcia Yorku,** ale ponieważ różnica lat między obu braćmi jest niewielka, łatwo więc ominąć może młodszego syna królewskiego, a przejść na jego najstarszą córkę, liczącą obecnie lat 6, Elżbietę. Miałaby więc Anglja w przyszłości nie króla, lecz królową. Z tych to powodów wszyscy obywatele Anglji z wielką niecierpliwością oczekiwali nowych narodzin na zamku Glamis. Narodziny te albo miały utrwalić sukcesję 6-letniej następczyni tronu, albo ją zniweczyć, gdyby na świat przyszedł potomek męski.

Wszyscy oczekiwali dla księstwa Yorku syna, bo wszyscy sobie tego życzyli. Jakkolwiek bowiem królowa Wiktorja pozostawiła po sobie jaknajlepszą pamięć, jakkolwiek równouprawnienie kobiet, o które tak długo walczyła pani Pankhurst, poczyniło po wojnie wielkie postępy, to jednak jakoś zupełnie inaczej żyje się w państwie, rządzonem przez króla, przez mężczyznę, aniżeli przez kobietę. To też cała okolica przygotowana była na godne uczczenie następcy tronu, który przez sam fakt swych narodzin byłby wywołał w obecnym statucie domu królewskiego wielkie zmiany, za jednym zamachem byłby odsunął od tronu swego ojca i starszą siostrę.

A więc przygotowano festyny, zabawy ludowe, oberżyści zaopatrzyli się obficie w trunki, a najbliżsi sąsiedzi zamku Glamis przygotowali na pobliskiem Wzgórzu Myśliwych olbrzymi stos, który płomieniem swym miał zwiastować dalekim okolicom radosną nowinę.

W samym zamku od szeregu tygodni trzymało straż trzech lekarzy, a od tygodnia również minister spraw wewnętrznych, p. Clynes, jak tego wymaga nie konstytucja wprawdzie, ale zwyczaj. Sięga on czasów odległych, bo 1683 roku. W czerwcu tegoż roku Marja z Modany, małżonka króla Dżeka II powiła syna, którego parlament nie uznał i usunął od następstwa tronu. Królowa bowiem, wielce dbała o swój stan, to też po rozwiązaniu, plotka dworska uczyniła z królowej intrygantkę, która poleciła przynieść do zamku królewskiego obce niemowlę i przyjęła je za swoje dziecię. Usunięty od sukcesji syn królewski wyjechał do Francji i stamtąd ponawiał swe pretensje do tronu, sprawiając parlamentowi i Radzie niemało kłopotu przez lat kilkadziesiąt. Odtąd parlament postanowił, że przy każdych urodzinach na dworze królewskim, mogących odegrać pewną rolę w następstwie tronu, musi być reprezentowany parlament. Z początku wszyscy lordowie królewskiej Rady przybocznej naznaczali randes-vous w komnacie królowej i oczekiwali w niej momentu rozwiązania. Potem parlament delegował w tym celu członków rządu. Gdy przysza na świat królowa Wiktorja, w komnacie oczekiwało jej narodzin dwóch ministrów, którym niańka przyniosła okazać niemowlę. Ministrowie natychmiast spisali odpowiedni dokument.

Tym razem zaszczyt ten przypadł ministrowi, p. Clynes. Praktyczny minister połączył piękne z pożytecznem i zmuszony przebywać przez pewien czas w pobliżu zamku Glamis, dawnej siedziby królobójcy Macbetha, wybrał się tam poprostu na wakacje. Polował, łowił ryby w potokach, i tak się wywczasował, że w chwili przyjścia na świat księżniczki był w zamku nieobecny, a nawet spóźnił się nieco. Powiadomiony o fakcie, wpadł w swej czarnej limuzynie jak bomba na dziedziniec zamkowy i z w pewnem rozczarowaniem spisał protokół, że był świadkiem przyjścia na świat dziecięcia płci żeńskiej. Niemniej i miny, oczekujących u bram zamku wieśniaków wydłużyły się trochę, ale opanowanie nastąpiło dość szybko. Stos mimo wszystko zapalono, a w oberżach rozpoczęły się uroczyste uczty i zabawy, na których wznoszono obfite zdrowia małej księżniczki i nierzadko można było słyszeć toast czcigodnego burmistrza: „Gentlemens, na zdrowie naszej małej księżniczki i niech Bóg czuwa nad nią".

Ale.... Jest jeszcze jeden pikantny szczegół w tem wszystkiem. **Prawda, czy plotka?** — tego narazie stwierdzić nie można. Kto wie jednak czy rodzina księcia Yorku nie zniknie w cieniu. Podobno bowiem książę Walji dał ojcu swemu słowo, że o ile księstwo Yorku za drugim razem nie postarają się o syna, to on. książę Walji, ożeni się. Czy zdoła jednak mimo wszystko dać Anglji Edwarda IX, czy też zasiądzie na tronie Elżbieta II?

Oto pytanie, nad którem zastanawiają się Anglicy od kilku dni.

R. N.

Czy samo - likwidacja

SEKTY MARJAWITÓW?

Kowalski, rozzuchwalony wyrokiem sądu, a jednocześnie rozgoryczony niepowodzeniami ostanich miesięcy, a zwłaszcza, że Konsulat Amerykański nie udzielił mu wizy wjazdowej, ogłasza „list pasterski" za listem — najwidoczniej w przyśpieszonem tempie: więc najpierw o zniesieniu stanu duchownego — został tedy zniesiony stan duchowny, bo Chrystus Pan, według wywodów Kowalskiego, „odejmuje już duchownym, nie wyłączając i kapłanów marjawickich, władzę nauczania i moc sprawowania Sakramentów św..." — ale jednocześnie nie przeszkadza to Kowalskiemu podpisywać się: „Michał, arcybiskup marjawitów".

I nie dość — w przewrotności swojej Kowalski ogłasza drugi list — o kapłaństwie powszechnem, do którego będą należeć wszyscy „zapisani do osobnej książki, która będzie nosić tytuł: Księgi Królestwa Bożego na ziemi — a Księga kapłańska".

Widzimy tedy, że najwidoczniej Kowalski zmierza szybkim krokiem do samolikwidacji swojej sekty — niema stanu duchownego, niema sakramentów, więc cóż pozostanie— niech wszyscy będą kapłanami! Niezadługo ogłosi, że są wszyscy arcybiskupami!

Już czas najwyższy, żeby sądy przyspieszyły sprawę Kowalskiego i ukróciły jego zuchwalstwo, a władze nasze powinny jaknajśpieszniej unieszkodliwić poczynania Kowalskiego, które już zbeszcześzczają wszelką religję. (KAP).

O zwrot

121 KOŚCIOŁÓW.

Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie w dniu 10 września sprawę związaną z powództwem Kościoła katolickiego o zwrot 121 kościołów na kresach wschodnich. Sąd Najwyższy rozstrzygnąć ma równireż czy Kościołowi katolickiemu przysługuje „prawa ubogich", bowiem kurje biskupie w Wilnie i we Lwowie, które wytoczyły powództwo, spotkały się w sądach okręgowym i apelacyjnym z odmową przyznania im prawa ubogich, t. zn. zwolnienia z wszelkich kosztów postępowania.

Zarówno Sąd okręgowy jak i apelacyjny stanął na stanowisku, że prawo ubogich przysługiwać może jedynie osobom fizycznym, a nie prawnym, wobec czego odmówił Kościołowi tego przywileju. Zanim tedy Sąd Najwyższy zawyrokuje w sprawie zwrotu owych 121 świątyń, znajdujących się obecnie w posiadaniu cerkwi prawosławnej, rozstrzygnąć będzie musiał zasadniczą z punktu widzenia prawniczego kwestję, czy Kościołowi katolickiemu przysługuje przed sądami Rzeczypospolitej prawo ubogich.

O pomnik Kościuszki

POD SARATOGĄ.

Donoszą z Nowego Jorku, że Polonja zamieszkała w Schenectady i okolicznych osiedlach przystępuje do zbierania składek na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki pod Saratogą, w miejscu, gdzie w roku 1777 rozegrała się decydująca bodaj walka o wolność Stanów Zjednoczonych, a w której udział brał również Kościuszko, przyczyniając się do zwycięstwa amerykańskich wojsk rewolucyjnych. Władze okręgu, w którego obrębie leży to historyczne pobojowisko, zgodziły się wyznaczyć specjalne miejsce pod pomnik naszego bohatera. Prasa polska z zainteresowaniem omawia sprawę projektu budowy pomnika Kościuszki pod Saratogą, zaznaczając że do zebrania funduszu na budowę powinno przyczynić się całe wychodźctwo.

W SPRAWIE SPÓŁDZIELNI „LEGJONOWA“

Polemika z p. inż. Janotą.

P. inż. Janota w swy artykule z dn. 31 sierpnia w „Kurjerze Zachodnim“ zrobił zarzut, że Spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo“ jest robotą partyjną. P. inż. Janota tak przesiąkł jadem partyjnictwa, że nie wyobraża sobie, żeby wogóle można coś zrobić nie z punktu widzenia partji, a poprostu dla dobra państwa i społeczeństwa.

Otóż jako inicjator Spółdzielni i wykonawca tej inicjatywy, poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia sprawy jej powstania. W lutym 1926 r. w Warszawie została zorganizowana Spółdzielnia mieszkaniowa „Zdobycz Robotnicza“ (robota niepartyjna) różniąca się tem od innych Spółdzielni, że wprowadziła nowy sposób wpłacania rat budowlanych, a mianowicie własną pracą, dzięki czemu i ludzie mniej zasobni, a nawet bezrobotni, mieli możność uzyskać mieszkanie na własność. Pozatem system ten zmusza i uczy ludzi oszczędności.

Zaznajomiwszy się z tym systemem w Warszawie, postanowiłem zorganizować tego typu Spółdzielnię w Zagłębiu. Przeprowadzałem na ten temat konferencje z działaczami w Sosnowcu, prosiłem o współpracę p. inż. Rudzkiego, lecz niestety, niemożna było dobrać w Sosnowcu paru ludzi, którzyby zechcieli pracę organizacyjną przeprowadzić. Po nieudałych próbach na terenie Sosnowca, poruszyłem tą sprawę w Związku legjonistów w Dąbrowie, gdzie ówczesny zarząd z drem Gosiewskim jako prezesem dnia 14 października 1927 r. na posiedzeniu zarządu postanowił zwołać zebranie organizacyjne, które się odbyło dn. 18 grudnia 1927 r. Obecni na zebraniu, w większości robotnicy, w uznaniu inicjatywy legjonistów uchwalili jednogłośnie nadać nowej Spółdzielni nazwę „Legjonowo“. Śmiem twierdzić że p. inż. Janocie najwięcej przeszkadza ta nazwa i głównie dlatego uważa, że jest to robota partyjna, zresztą nie jest w tym wypadku odosobniony, gdyż już w r. 1928 zarządów P. P. S. w Magistracie dąbrowieckim, gdy zarząd Spółdzielni, na podstawie rozporządzenia o rozbudowie, zwrócił się o poparcie do ówczesnego zarządu miasta, otrzymał ironiczne oświadczenie, żeby nie myśleć, że nazwa „Legjonowo“ coś nam pomoże. „Kurjer Zachodni“ w artykule z dn. 9 czerwca 1928 r. słusznie skrytykował nieprzychylne stanowisko zarządu miasta, w stosunku do projektów budowlanych Spółdzielni.

W imieniu zarządu Spółdzielni stwierdzam, iż w swych poczynaniach zarząd nigdy się nie kierował przesłankami partyjnemi, ani politycznemi, lecz tylko myślą o przyjściu z pomocą temu robotnikowi, który mieszkał w warunkach nad wyraz ciężkich, stwierdzam również, iż zarząd nigdy nie pytał o zapatrywania polityczne i przynależność partyjną.

Rozstrzygać o tem, czy taka Spółdzielnia jest potrzebna na terenie Zagłębia czy nie, to przedewszystkiem może sam robotnik, a nie posiadacz pięknej willi, gdyż nie potrafi on wniknąć w warunki robotnika, mieszkającego z liczną rodziną w jednej izbie, w warunkach niehygjenicznych, którego żona musi nieraz kilometr i więcej iść, ażeby zdobyć wiadro wody.

Uważam, że kredyt dany Spółdzielni przyniesie daleko większą korzyść, niż ten sam kredyt dany jednostce, która postawi trzypiętrową kamienicę o luksusowych mieszkaniach, sprzedawanych za dolary, lub kredyt dla przemysłu, który wybuduje domy koszarowe, jak na Koszelewie.

Jeśli ktoś ma wątpliwość co do celowości Spółdzielni „Legjonowo“, niech się pofatyguje na teren Spółdzielni i porozmawia z robotnikami już tam zamieszkałymi, lub zajętymi przy budowie i oczekującymi na mieszkania. Oni napewno „bezstronnie odpowiedzą, czy Legjonowo jest potrzebne i czy jego inicjatorzy pracują partyjnie.

Przechodząc do wyjaśnienia zarzutów, czynionych przez p. inż., wyjaśniam, że w początku roku 1928 Spółdzielnia liczyła 600 kandydatów na członków t. j. takich, którzy złożyli deklarację przystąpienia do Spółdzielni, gdyż w myśl statutu, członkiem staje się po wpłaceniu wpisowego w wysokości 5 zł. Zarząd jednak nie przyjmował żadnych wpłat, dopóki nie zdobył pewności, że zamierzenia Spółdz. dadzą się zrealizować, nie chcąc się narażać na zarzuty różnych hjen partyjnych, któreby z tego ukuły broń przeciw zarządowi. Teraz w miarę uzyskiwania kredytów przyjmuje się członków odpowiednio do możności kredytowych Spółdzielni.

Spółdzielnia z terenów Poleśnych, liczących przeszło 42 ha, otrzymała 8 ha, czyli piątą część. P. W. Janota nazywa te „niemal wszystkie tereny Poleśne“. Gdyby to napisał ktoś mniej obeznany z sprawą terenów, możnaby uważać to za nieświadomość, lecz u przewodniczącego prawicowego ugrupowania Rady miejskiej jak to nazwać? Pozostawiam to ocenie czytelników. Następnie atakuje p. W. Janota Komunalną Kasę Oszczędności w Będzinie. Otóż niniejszem protestuję, że nie przy pomocy K. K. O. lecz dzięki gwarancji Sejmiku będzińskiego otrzymaliśmy pożyczkę.

Sejmik pomimo to, że w skład jego wchodzą przedstawiciele wszelkich ugrupowań politycznych, wykazał w tym wypadku wielkie wyrobienie społeczne, akceptując wszystkiemi głosami, przeciw jednemu, gwarancję dla Spółdzielni. Co do kredytów, to Spółdzielnia otrzymała kredyt nie z Banku Gosp. Kr. lecz z Zakł. Ubezp. Społeczn. w Król Hucie za pośrednictwem B. G. K. i nie specjalnie ulgowy, lecz na tych samych warunkach, co każdy pożyczkobierca w Zagłębiu.

Najwięcej charakterystyczną jest boleść p. inż. Janoty, że w „Legjonowie“ własności swej członkowie żadną miarą odebrać sobie nie pozwolą. Należałoby wnioskować, że p. W. Janota stał się zwolennikiem zasad komunizmu i zamierza w najbliższym czasie propagować likwidację własności prywatnej.

Kończąc stwierdzam, iż obiecaliśmy robotnikowi tanie i hygieniczne mieszkania i obietnicę spełniliśmy, a to było i będzie naszym celem.

FELIKS DZIERŻAWSKI.
prezes zarządu Spółdz. mieszk. „Legjonowo“ w Dąbrowie.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 4 września 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 15.50 — Odczyt turystyczno - krajoznawczy (P. R. Warszawa). 16.15 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Prof. Henryk Mościcki: „Wśród książek“ (P. R. Warszawa). 18.00 — Popularny koncert kameralny (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.30 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Feljeton: „Środki podniecające w sporcie czyli doping“. (L. Tetzlaff). 20.15 — Koncert wieczorny (P. R. Warszawa). 21.30 — Słuchowisko literackie. Komedja Sienkiewicza „Pan Zagłoba swatem“ — w radjofonizacji i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego (P. R. Kraków). 22.00 — Rewja z teatru „Ananas“ w Warszawie.

PRENUMERATORÓW i CZYTELNIKÓW

„Kurjera Zachodniego“ w Dąbrowie Górniczej

zawiadamiamy, celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, że

KSIĘGARNIA L. OTTOWEJ,

gdzie do 15 sierpnia b. r. mieściła się nasza filja,

niema naszego upoważnienia

do przyjmowania prenumeraty „Kurjera Zachodniego“, inkasowania należytości „Kurjera Zachodniego“ oraz używania firmy Filji „Kurjera Zachodniego“, której szyldu, umieszczonego na szybie wystawowej, pomimo naszych kategorycznych żądań dotychczas nie usunęła.

WYD. „KURJERA ZACHODNIEGO“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 CZWARTEK — **Dziś** Rozalji P. **Jutro** Wawrzyńca W. Wschód słońca 4 m. 50. Zachód „ 18 m. 19.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Władczyni miłości“.

Kino „Palace“ — „Gehenna duszy“.

Kino „Miraż“ — „Noce bezsenne — noce szalone“.

Kino „Czary“ — „Huragan“.

× PRZEPISY O URZĄDZENIACH WODOCIĄGOWYCH. Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca rozpatrywany był projekt przepisów o urządzeniach wodociągowych wewnętrznych. Przepisy te po opracowaniu przedstawione zostaną Radzie miejskiej.

× ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ zawiadamia tą drogą członków Komitetu obchodu „Tygodnia bandery“ że w dniu 5 bm. o godz. 18, w lokalu L. M. i Rz. przy ul. Parkowej 1, odbędzie się posiedzenie Komitetu w celu przydzielenia prac członkom Komitetu, na mającej odbyć się zabawie ludowej w parku Gwarectwa „Hr. Renard“ w dniu . bm. Obecność na wspomnianym posiedzeniu członków zarządu, jakoteż i członków Komitetu — konieczna.

× FIRMA J. KRUSZYŃSKI wykonuje oszczędnościowe mieszkaniowe ogrzewania centralne. 4396

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Czwartek, dnia 4 b. m. — „Tosca“ występ A. Dobosza i E. Płońskiego o godz. 19.30.
Piątek, dnia 5 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru“ o godz. 19.30.
Sobota, dnia 6 b. m. — „Żydówka“ występ A. Dobosza o godz. 19.30.

× WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Udokumentowane podania o przyjęciu na Wydział górniczy i hutniczy na I rok studjów, należy składać w dziekanacie do 15 września włącznie. Osobiste zgłoszenia nowowstępujących u dziekana w dniach 23 i 24 września rb. Wpisy na wszystkie lata studjów w dniach 29 i 30 września rb. W razie przekroczenia ilość kandydatów na rok I ponad 50 na każdy z Wydziałów, odbędzie się egzamin konkursowy piśmienny (z matematyki i fizyki), którego termin będzie osobno ogłoszony. Posiadanie praktyki górniczej wzgl. hutniczej, daje pierwszeństwo przyjęcia. Początek wykładów 1 października 1930 r. Bliższe szczegóły ogłoszone są w Akademji górniczej w Krakowie, Aleja Mickiewicza nr. 30.

× ZARZĄD TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „ECHO“ w Sosnowcu przypomina wszystkim członkom, że lekcje śpiewu rozpoczynają się w czwartek dnia 4 bm. o godz. 7 wiecz. w szkole powszechnej nr 7 przy ul. Żytniej. W wymienionym dniu sekretarz Towarzystwa będzie przyjmował zapisy nowych członków.

× POŻYCZKA WODOCIĄGOWA. Jak nadmienialiśmy, Magistrat dąbrowski otrzymał niedawno z Banku Gospodarstwa Krajowego pierwszą ratę pożyczki na budowę wodociągu miejskiego, w wysokości 100 tysięcy zł. Obecnie nadeszła wiadomość o przekazaniu miastu drugiej raty pożyczki, w wysokości 180 tysięcy zł. czyli otrzymano niemal całą kwotę, gdyż Rada miejska uchwaliła pożyczkę na ten cel, w wysokości 300 tysięcy zł.

× KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W NIEMCACH urządza w nadchodzącą sobotę tj. 6 bm. w klubie Warszawskiego towarzystwa Kopalń Węgla zabawę taneczną pn. „Dancing - Bridge“. Sądząc z zainteresowania zabawa zapowiada się znakomicie.

Osoby które przez przeoczenie nie otrzymały zaproszeń proszone są o zwrócenie się telefonicznie pod nr. 2-17 Sosnowiec do ekspedycji Warsz. Towarzystwa. Na gości zamiejscowych oczekiwać będzie autobus T-wa na st. Kazimierz o godz. 22.10 na pociąg z Sosnowca i o g. 22.22 na pociąg z Krakowa. Powrót tymże autobusem na pociągi ranne, odchodzące ze Strzemieszyc.

× NIEZADOWOLENIE Z MUZYKI MURZYŃSKIEJ. Czytelnicy nasi skarżą się, iż radjostacja katowicka w muzyce z płyt gramofonowych nadaje zbyt dużo muzyki murzyńskiej, tj. różnych foxtrotów, bluesów itp. obrzydliwości. Faktem jest, że ten rodzaj muzyki zupełnie ludziom obrzydł na Zachodzie został już wycofany, możeby więc i stacja w Katowicach poszła za tym przykładem i dziką muzykę usunęła ze swych audycyj.

× REJESTRACJA 18-LETNICH. Magistrat m. Sosnowca wydał obwieszczenie, na mocy którego wszyscy mężczyźni urodzeni w r. 1912, winni zgłaszać się w godzinach od 9 — 1 rano do Magistratu celem ujęcia ich w ewidencję wojskową. Rejestracja odbywać się będzie do 30 b. m. włącznie. Bliższe szczegóły w afiszach.

× POBICIE. W nocy z dnia 1 na 2 bm. nieznani sprawcy pobili na ulicy Małobądzkiej w Będzinie 31-letniego Walerjana Kennika (Małobądzka 36). Ofiarę napaści ze złamaną lewą ręką przewieziono do szpitala powiatowego. Policja prowadzi dochodzenie.

× OSKARŻENIE. Michalina Duch, zamieszkała w Sosnowcu (Wawel 2) oskarżyła przed policją swego sublokatora 21-letniego Piotra Chmurę o dopuszczanie się niemoralnych czynów w czasie jej nieobecności, z jej pięcioletnią córką Krystyną. Policja prowadzi dochodzenie.

× KRADZIEŻ. Ze sklepu Antoniego Płachty w Klimontowie skradziono w nocy różne artykuły spożywcze, wartości 834 złotych.

Czeladnicy piekarscy przystąpili do pracy

Grupa agitatorów uprawia krwawy teror.

Zaaranżowany w ub. tygodniu przez socjalistów strajk czeladników piekarskich, który objął w całym powiecie Będzińskim około 60 proc. pracowników, jak już pisaliśmy zrobił fiasko. Strajkujący, widząc, że akcja ich nie odniosła żadnego skutku, po straceniu kilku dniówek

przystępują do pracy.

Aranżerowie strajku nie dają jednak za wygraną:

terorem usiłują podtrzymać sztucznie zorganizowany strajk.

W ub. wtorek wieczorem bojówkarze hulali po Sosnowcu wybijając szyby w piekarniach i napadając na pracujących. Do

piekarni Adama Biegańskiego,

wtargnęło onegdaj o godzinie 10 wieczorem kilku bojówkarzy, którzy

pokłuli nożami czeladnika Czesława Strzeszewskiego.

Ofiarę terorystów przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala na Pekinie. Jednego z napastników, a mianowicie niejakiego Władysława Ciwiarskiego, bez stałego miejsca zamieszkania policja zatrzymała. Również urządzono najście

na piekarnię Chały

w Sosnowcu. Napastnicy w osobach Jan Żurka i niejakiego Rożańskiego pobili pracującego czeladnika. Pozatem strajkujący wybili szyby

w piekarni Wł. Witkowskiego przy ulicy Kamiennej

oraz w kilku piekarniach na Pogoni.

Zawiadomiona o wszystkich tych najściach policja prowadzi dochodzenie.

Pisząc o powyższych faktach, należy je potępić z całą bezwzględnością. Wiadomo, że strajk jest dozwolony, lecz strajkującym nie przysługuje prawo zmuszania gwałtem do strajku i mordowania chętnych do pracy, którzy nie chcą dać posłuchu podejrzanym indywiduom. Łobuzerskie te wybryki powinny być ukarane.

W sprawie strajku, który obejmuje obecnie znacznie mniejszą liczbę czeladników aniżeli początkowo, a przeważnie tych którzy naogół nie mają chęci do pracy i najczęściej są bezrobotnymi oraz nieliczną garść stororyzowanych, odbędzie się dzisiaj z inicjatywy Inspektoratu pracy konferencja przy udziale obu zainteresowanych stron.

Wczoraj około godz. 7-ej wieczorem przed domem, w którym mieści się „Kurjer Zachodni", zebrało się około 30 osobników, którzy poczęli ordynarnie wykrzykiwać, a następnie

wybili kamieniami szyby w oknach administracji „Kurjera Zachodniego"

Prawdopodobnie byli to strajkujący, a właściwie może tylko dwóch, trzech strajkujących robotników piekarskich, którzy dobrali sobie do kompanji jakieś podejrzane indywidua.

Policja zajmie się zapewne bliżej awanturnikami, którzy rzekomo walcząc o poprawę bytu, uprawiają ordynarny rozbój.

Nastroje wśród robotników

po rozwiązaniu Sejmu.

W sferach robotniczych Zagłębia wiadomość o rozwiązaniu izb ustawodawczych i o wyznaczeniu terminu nowych wyborów wywołała ogólne zadowolenie, gdyż robotnicy interesują się żywo zagadnieniami politycznemi i w swem przekonaniu uważają, że każda nowa instytucja czy organizacja będzie lepsza, zwłaszcza gdy poprzednia wywoływała tylko niezadowolenie, nie wykazując żadnych dodatnich wyników.

Tak było i z poprzednim Sejmem, kiedy robotnicy, zawiódłszy się na swych stronnictwach i posłach, przy nowych wyborach masowo oddali swe głosy na kandydatów B. B.

Doświadczenie wykazało, że spotkał ich duży zawód, to też z zadowoleniem przyjęli wiadomość o nowych wyborach, gdyż będą mogli znowu bić nową próbę i, jak w wyścigach lub loterji, postawią na innego konia czy los.

Kto będzie „faworytem", narazie niewiadomo. Jedno jest pewne, że stronnictwo B. B. jest w opinji rzesz robotniczych doszczętnie pogrzebane i na poparcie przez robotników absolutnie liczyć nie może.

Z RADY MIEJSKIEJ

W BĘDZINIE.

W ubiegły wtorek odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Mimo gorącego apelu prezydjum do radnych o konieczne przybycie na posiedzenie celem załatwienia spraw pożyczkowych i umożliwienia Magistratowi wykończenia podjętych prac, na posiedzenie przybyło tylko 20 radnych, a więc ilość niewystarczająca do podejmowania uchwał w sprawach pożyczkowych. Wobec tego przyjęto tylko statuty podatkowe od ładunków kolejowych i opłat drogowych.

Statuty te Rada miejska w swoim czasie już uchwaliła, lecz województwo ich nie zatwierdziło, żądając zrekonstruowania ich, stosownie do nowych przepisów. Formalności zadość uczyniono i statuty, oparte na innych podstawach obliczeń, uchwalono.

Spraw pożyczkowych z braku wymaganego quorum, nie rozpatrywano. W związku z tem prezydent Michael zwrócił się do Rady z prośbą o współpracę, inaczej bowiem Magistrat, mimo najlepszych chęci, nie będzie mógł podołać zadaniu i z braku pieniędzy zmuszony będzie wstrzymać wszelkie roboty. Dotychczas stosunki tak się układają, że Magistrat prowadzi nietylko różnorodne prace, lecz i uciążliwe starania o pożyczki, natomiast Rada miejska nie może się nawet zebrać na pół godziny, celem rozpatrzenia wniosków Magistratu i podjęcia stosownej uchwały. Z uwagi na pilność sprawy, następne posiedzenie wyznaczono na dzień wczorajszy.

Niezwykły pościg za złodziejami

tramwajem z Katowic do Czeladzi.

Onegdaj jeden z wywiadowców sosnowieckiego urzędu śledczego dokonał niezwykłego pościgu zakończonego **ujęciem niebezpiecznej pary złodziejskiej.** Wywiadowca, bawiąc w Katowicach, zauważył przechodzącego w towarzystwie kobiety — mężczyznę, który

niósł dwie ciężkie walizy.

Kobieta przyzwoicie ubrana niosła elegancką teczkę skórzaną, oraz mały pakunek.

Niewiadomo, dlaczego przechodząca para wpadła w oko wywiadowcy, który wiedziony instynktem postanowił obserwować ją. Idąc w niewielkiej odległości zauważył, że tajemnicza para wsiadła do tramwaju, jadącego w stronę Sosnowca i wywiadowca machinalnie wszedł także do tramwaju. W czasie jazdy nie zauważył nic nadzwyczajnego, jednakże uwagę jego zwróciło

taniecodzienie nieznajomego,

dziwnie nie licujące z kosztownemi walizami. To też wzrok wywiadowcy niepostrzeżenie przechodził z postaci jadących, na leżące obok walizy.

W Sosnowcu nieznajomi wysiadłszy, przeszli w towarzystwie agenta policji, nie wiedząc o tem, na ulicę 3-go Maja i tu zkolei wsiedli do tramwaju czeladzkiego.

Wywiadowca, jak cień sunął za nimi.

Zachowująca się zupełnie swobodnie para, w drodze z Będzina do Czeladzi zauważyła znajomą im twarz towarzyszącego im z Katowic pana, zdradzając lekki niepokój. Wywiadowca jednak udał zupełną obojętność, mając przygotowany już plan dalszego działania, z zachowania się bowiem nieznajomych doszedł do wniosku, że

mają sumienie nieczyste.

W Czeladzi wywiadowca zbliżył się śmiało do podejrzanej pary, prosząc o wskazanie mu najbliższej restauracji. Widocznie towarzystwo znało Czladź, za chwilę bowiem

wszyscy troje znaleźli się w restauracji

p. Bajora.

Porozumiawszy się z właścicielem, wywiadowca skomunikował się z miejscowym komisarjatem, skąd niezwłocznie przysłano mu pomoc. Teraz dopiero przystąpił do działania; przedstawiwszy się kim jest, zażądał okazania dowodów osobistych. Po obejrzeniu dowodów,

otworzono walizy.

przyczem obecnym przedstawił się niezwykły widok. Walizki zawierały prawdziwy skarb, w postaci kosztownej biżuterji, platerów, sukien jedwabnych, kołnierzy, eleganckich garniturów i t. p.

Okazało się, że przeczuwający wywiadowca nie omylił się, zatrzymanymi bowiem okazali się małżonkowie Marja i Franciszek Krygierowie, bez stałego miejsca zamieszkania, niebezpieczna i dawno poszukiwana para złodziei. Rzeczy wraz z teczką,

wartości kilkunastu, a może kilkudziesięciu tysięcy złotych zostały skradzione p. dyr. Dworzańskiemu w Katowicach.

Krygierowa, przyjąwszy u państwa Dworzańskich pracę służącej, wypatrzyła stosowną chwilę i wespół z godnym siebie mężem dokonała grabieży. Najciekawszem jest to, że skutkiem natychmiastowego prawie ujęcia złodziei p. Dworzański będąc w międzyczasie na spacerze

dowiedziała się o kradzieży dopiero od... policji.

Aresztowany Krygier uzbrojony był w gumową pałkę zaopatrzoną w ołów. Krygierowa, będąc w komisarjacie, dostała nagle ataku szału i zrywając z siebie odzienie pozostała nago. Niewiadomo, czy była to tylko świetnie udana komedja, czy też rzeczywiście postradała zmysły.

Złodziejską parę osadzono w więzieniu.

P. wojewoda Paciorkowski

NA KONFERENCJI PARTYJNEJ B. B.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych przybył do Zagłębia w towarzystwie swego sekretarza wojewoda kielecki p. Paciorkowski, który odbył konferencję z p. starostą Boxą i starostą zawierciańskim p. Konopackim.

W konferencji, która trwała 5 godzin, wzięło udział kilku działaczy partyjnych z B. B., m. in. dr. Gosiewski i prezydent Madeyski.

Podobno wizyta p. wojewody, który po raz pierwszy od chwili objęcia stanowiska zawitał do Zagłębia, związana jest z akcją przedwyborczą do nowego Sejmu.

Krążą pogłoski, że w niedługim czasie zakątek nasz ma odwiedzić także kilka dygnitarzy z Warszawy, również w związku z mającymi nastąpić wyborami do Sejmu.

Słowem, ruch się zaczyna.

Mianowania i przeniesienia

W SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM.

Z dniem 1 bm. mianowani zostali nauczycielami w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich: Jan Alscher i Ryszard Boszko w gimnazjum państw. im. kr. Kaz. Wielkiego w Olkuszu; Andrzej Majewski w gimnazjum państw. im. B. Prusa w Sosnowcu; Henryk Augustyński w państw. seminarjum nauczycielskiem męskiem w Dąbrowie i Rudolf Mugdeński w państw. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Zawierciu.

Helena Barchanówna przeniesiona została z państw. seminarjum naucz. w Sandomierzu do gimnazjum państw. im. E. Plater w Sosnowcu.

Aleksander Niweliński ze Starego Sącza do państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu i Marjan Zieliński z Sosnowca do państw. seminarjum naucz. żeńskiego w Kętach.

Zofja Krzymuska, nauczycielka gimnazjum żeńskiego im. E. Plater w Sosnowcu została przeniesiona w stan spoczynku.

Manifestacje szkolne

PRZECIW ZAKUSOM NIEMCÓW.

Rada szkolna powiatowa w Sosnowcu wydała do wszystkich Dozorów szkolnych w pow. Będzińskim następujący okólnik:

Tysiącletnia walka żywiołu germańskiego ze Słowiańszczyzną nietylko nie wygasa lecz z dniem każdym wzrasta. Charakter chciwości żywiołów krzyżackich zdołał nasze spokojne i niezaborcze szczepy lechickie złamać, przemienić w niewolników i na żywioł germański przetrawić.

Wielkim wysiłkiem narodu polskiego uzyskaliśmy niepodległość. Przemożne wpływy dyplomacji nie oddały nam tego, co nam się należy. Znaczny procent braci naszych pozostał pod jarzmem germańskiem, a mały skrawek morza polskiego jest solą w oku Niemców, którzy jak kukułka w cudze wpieleszyły się gniazdo, duszą i gnębią spokojnych Lechitów.

Pruski minister Treviranus ze znaną niemiecką butą rzuca hasło zabrania Polsce morza i Pomorza. Na tę bezczelną prowokację musi cały naród godnie odpowiedzieć.

Dlatego Rada szkolna powiatowa pow. Będzińskiego zwraca się do Dozorów szkolnych i Opiek szkolnych, aby w porozumieniu z kierownictwami szkół oraz rodzicami dzieci urządziły w niedzielę dnia 7 bm. po sumie na swoim terenie zbiorową manifestację — na znak protestu przeciw wszelkim akusom na całość Polski. Uchwalony protest zaopatrzony podpisami przesłać należy na ręce p. starosty powiatowego w Będzinie.

O wykończenie

BUDYNKU SZKOLNEGO.

Z Wojkowic Komornych otrzymaliśmy pismo następujące: W roku ubiegłym wzniesiono w naszej wsi budynek szkolny w stanie surowym i z newiadomych przyczyn budynek pozostawiono na Boskiej opatrzności, gdyż do tej pory nie zabezpieczono nawet murów przed działaniem wpływów atmosferycznych, co może ujemnie odbić się na murach i pociągnąć za sobą nowe wydatki. Takie zapomnienie, czy też niedbalstwo wywołuje między ludnością duże niezadowolenie, a komitet budowy milczy i nie urządza nawet zebrań, co jest tem dziwniejsze, że wobec braku na terenie Wojkowic lokalu szkolnego, nowy budynek jest niezmiernie potrzebny.

Mieszkańcy Wojkowic zwracają się z prośbą do Rady szkolnej powiatowej o interwencję i spowodowanie, aby komitet budowy zajął się wykończeniem budynku, zwłaszcza, że nie wymaga to zbyt dużego wydatku.

Kronika Zawiercia.

× BEZDOMNA. Do filji naszej przybyła pewna staruszka, drżąca z zimna, osłabiona z głodu, prosząc, aby zwrócić ludzi miłosiernych uwagę na nią. Cztery już noce spędza wśród krzaków pod kościołem, gdyż nie ma kąta do noclegu. Była podobno w przytułku dla starców, lecz z powodu braku miejsca wydalono ją. Czyż ma zamrzeć biedactwo?

× BAGNETEM. Lekceważenie życia ludzkiego w pewnych sferach przybiera zastraszające rozmiary. Oto nowy wypadek podczas sprzeczki Władysław Jakubowski (Szkolna 4) przebił bagnetem Kazimierza Białka (Apteczna 6). Ciężko rannego Białka przewieziono do szpitala Kasy chorych.

× BEZMYŚLNI SZKODNICY. Wśród wyrostków tutejszych rozpowszechnił się dziki sport tłuczenia lamp elektrycznych i izolatorów, niszczenia przewodników itp. Bezmyślni szkodnicy nie chcą sobie zdawać sprawy, że wyrządzają krzywdę swym współmieszkańcom, którzy wskutek tego nieraz po 2 — 3 wieczory pozbawieni są światła. Obecnie za niszczenie izolatorów zatrzymani zostali Józef Kański i Henryk Błęczyk. Poniosą karę, ale niezawadziło by, aby wyrażając się słowami głośnego wywiadu, „coś im się dostało".

× KRONIKA POLICYJNA. Za kradzież węgla z wagonów zatrzymano J. Solarka i M. Słabonia. Wiktor Nowak dostał się do aresztu do wytrzeźwienia.

× SPROSTOWANIE. W onegdajszej notatce „Na drogę cnoty" podano omyłkowo nazwisko Józefa Misty zamiast Józefa Kity.

Kronika Olkuska.

Sprytna córka

KTÓREJ MATKA KUPIŁA KROWĘ.

Na targu w Olkuszu, 63-letni Maciej Muzyk z okolicy sprzedał krowę za 260 zł. Pieniądze schował do kieszeni i poszedł na rynek. Za chwilę podeszła do niego nieznana młoda kobieta i zapytała, czy krowa, która, przed chwilą kupiła jej „matka", jest dobrą. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, uradowana niewiasta zaprosiła również uradowanego gospodarza na piwo. Kiedy zajęli stolik w restauracji, przyszedł „sąsiad" fundatorki z przynagleniem wyjazdu do domu. Uległ jednak zaproszeniu „sąsiadki" i został, piwa jednak pić nie chciał, bojąc się by mu nie zaszkodziło.

— Chyba, że dolejemy sobie kapkę spirytusu — z temi słowy nalał po kilka kropel do piwa sobie, „sąsiadce", a nieco więcej gospodarzowi.

— No teraz można pić śmiało! — zachęcał gospodarza do wypicia duszkiem.

Po wypróżnieniu kufla, gospodarzowi zrobiło się trochę niedobrze, tak że musiał wyjść na podwórze. Poszła za nim owa niewiasta i z nadmiaru czułości podtrzymywała go przez pół. Gdy gospodarz po uwolnieniu się z „niedyspozycji" i uścisków „córki", której matka kupiła krowę, przyszedł z powrotem do restauracji, fundatorki i jej „sąsiada" już nie było, ale również nie było i 260 zł. za krowę. Przekonał się o tem gospodarz, gdy mu kazano zapłacić za piwo.

× MANEWRY STRAŻACKIE. W ub. niedzielę odbyły się manewry strażackie w Ogrodzieńcu (przed południem) i w Chechle (popołudniu). W manewrach w Ogrodzieńcu brały udział straże z Ogrodzieńca, Karlina, Ryczowa, Podzamcza i Kiełkowic, zaś w manewrach w Chechle straże: miejscowa, papierni „Klucze", Kwaśniowa Dolnego i Górnego, Ryczówka i Rodaków. Podczas manewrów sędziował p. J. Jarno (junior) z Olkusza w asystencji naczelników niektórych straży.

× OKRĘGOWE ZAWODY STRAŻACKIE W OLKUSZU. W dniu 28 bm. odbędą się w Olkuszu okręgowe zawody strażaackie dla straży grupy III i IV. Na zawody te związek wojewódzki mianował delegata w osobie p. Przyjałkowskiego, prezesa zw. wojewódzkiego.

× CZARNA KAWA NA GRUŹLICĘ. W sobotę, dn. 6 bm. o godz. 7 wiecz. urzędnicy pow. Kasy chorych w Olkuszu, urządzają w miejscowej Resursie „czarną kawę" z której dochód przeznaczony będzie na gruźlicę. Należy zaznaczyć, że sale Resursy olkuskiej zostały obecnie gruntownie odnowione i umeblowane.

× OKRADZENI Z PODUSZEK W ZAGÓROWEJ. Przy pomocy otwarcia okien haczykami po uprzednim wywierceniu dziurek w futrynach, skradziono prawie w jednym czasie w nocy mieszkańcom wsi Zagórowa: Piotrowi Domagale, 5 poduszek i Marjannie Baroń, 2 poduszki i 3 jaśki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z działalności Izby przem.-handl. w Sosnowcu.

Z KOMISJI MANDATOWEJ. W związku ze spodziewanem ogłoszeniem rozporządzenia wykonawczego do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 listopada 1927 roku o radcach do spraw handlu zagranicznego Polski, Ministerstwo przemysłu i handlu zażądało od Izby przedstawienia kandydatów na stanowiska radców.

Zwołane w tym celu posiedzenie Komisji mandatowej Izby odbyło się w dniu 27 sierpnia b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa E. Gruszczyńskiego. W wyniku ożywionej dyskusji, w której brali udział przewodniczący, wiceprezes dr. Likiernik, radcowie Kwiatek, Oliner, inż. Otto, inż. Strokowski i dyrektor Dittrich, Komisja ustaliła listę kandydatów na radców do spraw handlu zagranicznego.

Ponadto przedmiotem obrad Komisji była sprawa wybrania delegatów do Komisji nauczania zawodowego przy Magistracie m. Będzina. Na delegatów do Komisji wybrano jednego przedstawiciela handlu i jednego przedstawiciela przemysłu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU IZBY. Dnia 31.8 b. r. odbyło się posiedzenie zarządu Izby, na którem omawiano sprawę ustalenia delegatów do Komisji kształcenia zawodowego przy Magistracie m. Będzina, ustalenia kandydatów Izby na radców do spraw handlu zagranicznego Polski, zmiany listy rzemiosł, wymienionych w art. 142 prawa przemysłowego oraz pobierania przez banki opłat za przetrzymywanie weksli do 3 dnia płatności. Ponadto omówiono szereg spraw dotyczących Kongresu radców Izb P. H. we Lwowie i szereg spraw subwencyjnych.

W SPRAWIE PODATKU „LUKSUSOWEGO" OD SAMOCHODÓW Izba zwróciła się do Urzędu wojewódzkiego w Kielcach z memorjałem, w którym wskazując na niewłaściwe interpretowanie przez samorządy ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, domaga się wydania zarządzenia, stwierdzającego, że samochody osobowe, służące celom zarobkowym, a więc znajdujące się m. in. w posiadaniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nie podlegają komunalnemu podatkowi od przedmiotów zbytku.

SPRAWA OBCIĄŻEŃ SAMORZĄDOWYCH. W wykonaniu uchwały ostatniego plenarnego zebrania, Izba zwróciła się do p. wojewody kieleckiego z memorjałem, w którym wskazała, że wobec specjalnego układu stosunków na terenie województwa Kieleckiego, przemysł i handel nie jest w samorządach miejskich w dostatecznej i zadowalającej mierze reprezentowany i nie może wobec tego dojść do głosu przy uchwalaniu budżetów tych samorządów, koniecznem jest zapewnienie mu w inny sposób możności wypowiedzenia się w sprawie obciążeń podatkowych miejskich, które właśnie on w pierwszym rzędzie musi ponosić.

W związku z tem, Izba prosiła o wydanie polecenia zasięgania opinji Izby w sprawie wysokości obciążenia przemysłu i handlu świadczeniami na rzecz budżetów samorządów terytorjalnych przed ich zatwierdzeniem.

PROTESTY WEKSLI ODDANYCH DO INKASA PRZEZ POCZTĘ. Izba zwróciła się do Ministerstwa poczt i telegrafów z pismem, w którem popiera treść memorjału Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, która prosiła o wydanie rozporządzenia pocztowym instrukcji, by we wszystkich wypadkach, gdy posiadacz weksla w razie niezapłacenia sumy wekslowej zażądał sporządzenia protestu, urzędy nie odstępowały od sporządzenia go i to bez względu na fakt, czy wystawcy ogłoszono upadłość wzgl. wdrożono postępowanie ugodowe.

Idąca bowiem w tym kierunku praktyka urzędów pocztowych, zgodna w zasadzie z literą prawa, utrudnia względnie uniemożliwia wykonanie praw regresowych do żyrantów tego rodzaju weksli.

Majątki nieruchome obywateli sowieckich w Polsce.

Ukazało się rozporządzenie Rady ministrów, dotyczące wykonania w stosunku do obywateli sowieckich ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych. W myśl tego rozporządzenia obywatele Z. S. R. R. mogą dokonywać wszelkich czynności prawnych, odnoszących się do mienia nieruchomego, położonego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, tylko po uprzedniem uzyskaniu zaświadczenia Ministerstwa skarbu, że do danej czynności niema przeszkód. Bez uzyskania specjalnego zezwolenia Min. skarbu obywatele sowieccy nie mogą być w Polsce opiekunami, kuratorami, prokurentami spółek handlowych, członkami zarządu tych spółek, prowadzić przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jednoosobowo lub pod formą spółki. W wypadkach sprzedaży w drodze przetargu publicznego nieruchomości, należącej do obywatela sowieckiego, wypłata cen kupna osobom uprawnionym może być dokonana dopiero po przedstawieniu przez osobę zainteresowaną zaświadczenia Min. skarbu, że niema przeszkód do wypłaty.

Kronika gospodarcza.

ZWROT SKONFISKOWANYCH MAJĄTKÓW. W Ministerstwie sprawiedliwości omawiany jest projekt ustawy, która ureguluje drażliwą sprawę zwrotu skonfiskowanych przez rząd carski majątków, będących obecnie w posiadaniu państwa. Jak się dowiadujemy, przewidywane jest zwracanie zainteresowanych z najwyższą dopuszczalną dla danej dzielnicy przez ustawę o reformie rolnej ilość ziemi. Co się zaś tyczy skonfiskowanych majątków, które i obecnie znajdują się w posiadaniu właścicieli osadzonych przez władze zaborcze — to odzyskanie ich będzie możliwe tylko w drodze sądowej — przez wytoczenie obecnym posiadaczom procesu cywilnego.

RUMUNJA WYPOŻYCZA POLSKIE LOKOMOTYWY. Zarząd kolei rumuńskich zawarł z ministerstwem komunikacji umowę na wypożyczenie 200 lokomotyw, potrzebnych Rumunom do sezonowych jesiennych przewozów zboża i nafty. 50 lokomotyw, w tem po 20 z dyrekcyj katowickiej i poznańskiej, oraz 10 ze lwowskiej, zostało już wysłanych do Rumunji. Zarząd kolei rumuńskich ponosi wszelkie koszty reperacji, remontu i t. d. oraz wnosi opłatę za wypożyczenie, obliczaną za każde 24 godziny używania lokomotywy.

Z DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którego teren działania obejmuje b. Kongresówkę z wyjątkiem województwa Wołyńskiego, razem 8 województw, zarejestrowanych było na dzień 1 sierpnia b. r. 20.444 zakładów pracy. Ostatnie obliczenia ilości ubezpieczonych, które dokonane zostały na dzień 1 lipca b. r. wyrażają się w liczbie 149.271 osób. Na pierwszem miejscu pod względem ilości ubezpieczonych znajduje się Warszawa, na terenie której zarejestrowanych jest około 40 proc. ogólnej ilości ubezpieczonych, na drugiem zaś miejscu — Łódź.

100 MILJONÓW POD ZASTAW ZBOŻA. Podobnie jak w roku ubiegłym Bank Polski przystąpił do uruchomienia kredytów dla rolnictwa pod rejestrowy zastaw zboża. W zasadzie postanowiono uruchomić w roku bieżącym kredyt w wysokości 100 milj. złotych, który będzie rozprowadzony za pośrednictwem prywatnych instytucyj bankowych, a przedewszystkiem tych, które w r. ub. wykazały dużą sprawność organizacyjną. Z kwoty 100 milj. złotych przeznaczonych na ten cel, wydzielił Bank Polski około 25 milj. złotych do dyspozycji Państwowego Banku Rolnego, który udostępnił kredyt pod rejestrowy zastaw zboża średniemu i drobnemu rolnictwu bądź za pośrednictwem swych oddziałów i filji w całym kraju, bądź też za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Należy zaznaczyć, że zeszłoroczny kredyt pod zastaw zboża został przez rolnictwo w znacznej mierze zapłacony.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3.9.

AKCJE: Bank Polski 167.75 — 167.50, Częstocice 36.00, Lilpop 25.50, Poż. Dolarowa 5 pr. 59.00 — 59.50, Poż. Konwers. 5 pr. 55.50, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 57.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.904, Londyn 43.37, Paryż 35.05, Wiedeń 125.95, Praga 26.44, Włochy 46.68, Szwajcarja 173.23, Holandja 359.08, Berlin 212.72, Dolar prywatny 8.89.15.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 3.9.

Żyto cena tranz. 150 ton 19.90 — 19.80, Żyto cena tranz. 15 ton 19.65 — 19.50, Pszenica 28.25 — 30.00, Mąka żytnia 70 pr. 31.00, Mąka pszenna 65 pr. 49.00 — 52.00.

Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie słabsze.

ZE SPORTU.

WIELKA IMPREZA PŁYWACKA NA ŚLĄSKU. Śląski klub lekoatletyczny po świetnych swoich sukcesach na mistrzostwach Polski w Warszawie i świetnych wynikach osiągniętych na meczu pływackim Polska — Czechy, organizuje w dniu 7 b. m. na Stadjonie mysłowickim o godz. 15 rewelacyjną imprezę pływacką z udziałem wszystkich klubów Śląska Górnego, Cieszyńskiego oraz Krakowa.

W skład programu zawodów wchodzą następujące konkurencje: chłopcy do lat 16 (rocznik 14): 100 m. stl. klas., 100 m. st. dow. 50 mtr. na wznak; panie: 100 m. st. dow., 200 m. st. klas., 100 m. na wznak, 3 x 100 m. st. zmiennym; panowie: 100 m. st. dow., 100 m. na wznak, 200 m. st. klas., 400 m. dow., 100 m. dow. kl. II, 200 m. klas. kl. II, 100 — 200 100 m. sztafeta zmienna. Pozatem skoki z trampoliny i z wieży panów i pań.

DZIEŃ SPORTU W GRODŹCU. Zwyczajem lat ubiegłych klub sportowy „Solvay" w Grodźcu urządza dn. 14 b. m. Dzień sportu. Do niektórych konkurencyj dopuszczeni zostaną zawodnicy zrzeszeni w organizacjach sportowych z całego Zagłębia, a mianowicie: do biegu na przełaj (trasa około 3,5 klm.), do rozgrywek w piłkę koszykową o mistrzostwo Zagłębia. Do powyższych dwu konkurencyj już można nadsyłać zgłoszenia, które przyjmowane będą do dnia 10 b. m. włącznie do godz. 6 wiecz., poczem listy zostaną zamknięte. Zgłoszenia nadsyłać można pocztą pod adresem: Urząd pocztowy Grodziec, skr. poczt. 45, lub osobiście codziennie na boisku K. S. Solvay w Grodźcu w godzinach od 16 do 18.

CZWÓRMECZ PIŁKARSKI K. S. „BRYNICY". Z okazji dziesięciolecia istnienia klubu, urządza czeladzka „Brynica" wielki czwórmecz piłkarski. Udział w powyższym turnieju wezmą oprócz gospodarzy, wicemistrz Zagłębia R. K. S. „Zagłębie", „Sarmacja" i K. S. „Policyjny" z Będzina. Czwórmecz ten wzbudził duże zainteresowanie nietylko w Czeladzi, ale i w całem Zagłębiu.

Dziś odbędzie się losowanie pomiędzy kierownikami drużyn.

Z CAŁEJ POLSKI

KU CZCI WŁ. HR. ZAMOYSKIEGO.

Zebranie obywatelskie w Zakopanem postanowiło uczcić pamięć Władysława hr. Zamoyskiego, wielkiego partjoty i fundatora fundacji kórnickiej trwałym pomnikiem w postaci kapliczy z granitu nad Morskiem Okiem w Tatrach. Pomnik ten stanie w miejscu, gdzie przed słynnym procesem granicznym z Węgrami o Morskie Oko stała strażnica żandarmerji węgierskiej. Do komitetu wykonawczego weszli, jako prezes honorowy, ks. dziekan Tobolak, a jako przewodniczący — Ludwik Solski.

AUTOBUS W RZECE.

Onegdaj wydarzył się przy moście Gdańskim na Brdzie w Bydgoszczy niezwykły wypadek, wynikły z lekkomyślności jednego z pracowników linji autobusowej Bydgoszcz — Wyrzysk. Jeden z autobusów zatrzymał się przed oddziałem pocztowym, a szofer udał się do wnętrza poczty, pozostawiając przez ten czas autobus pod opieką konduktora, 18-letniego Zimmermana. Do Zimmermana podszedł obsługujący szosową pompę benzynową, Jan Kowerda, poczem obaj usiłowali podjechać pod pompę. Przez nieumiejętność jednak włączyli wsteczny bieg, wskutek czego autobus zaczął się cofać, wjechał na most, uderzył w barjerkę i, pełamawszy ją, wpadł do rzeki.

Znajdujący się w autobusie trzej pasażerowie, widząc, że wdzierająca się do wnętrza woda, zaczyna sięgać już pod dach, wybili szyby i przez okna wypłynęli na powierzchnię rzeki. Ocalili się również dwaj sprawcy wypadku. Kowerda i Zimmen. Jeden z pasażerów, atując się, doznał ciężkich obrażeń i okaleczeń odłamkami szkła.

„PRALNIA" ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

W Grudziądzu wykryto fałszerstwo marek pocztowych, którego dopuszczał się przez wywabianie stempli ze znaczków zużytych 21-letni F. M. urzędnik banku Związku towarzystw kupieckich w Grudziądzu, który mają powierzony pewien ryczałt, pełnił funkcję wysyłania korespondencji bankowej. Chemiczne „wypieranie znaczków" przez dłuższy okres czasu udawało się. Pewnego razu urzędnik poczty zauważył szereg znaczków na korespondencji bankowej, brudnych ze śladami starych pieczęci, o czem doniósł dyrektorowi urzędu, ten zaś przekazał sprawę urzędowi śledczemu P. P., który w ciągu kilku dni wykrył sprawcę nadużyć. Jak podaje „Dzień Pomorski" F. M. za swą pracę otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 74 zł. miesięcznie.

SEKTA SATANISTÓW W WARSZAWIE.

WYUZDANE ORGJE CZCZCICIELI SZATANA. — ARSENAŁ BLUŹNIERCZYCH PRZYBORÓW LITURGICZNYCH. — KONTAKT ZWYRODNIAŁEJ SEKTY Z OSŁAWIONYM HUSZNĄ Z DĄBROWY. —

Funkcjonajusze urzędu śledczego w Warszawie dokonali w niedzielę wieczorem rewizji w mieszkaniu przywódcy okultystów warszawskich, Czesława Czyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Lwowskiej Nr. 6.

Czyński, używający pseudonimu Punar Bhawa jest podejrzany o zorganizowanie bezbożnej sekty martynistów, której **najbardziej wtajemniczeni członkowie uprawiają kult szatana.**

W różnych lokalach sekty w Warszawie i na Pradze, odbywały się tak zw. **„czarne msze"**, podczas których uczestnicy

oddawali się wyuzdanym orgjom, poprzedzanym zażywaniem silnych narkotyków.

W związku z istnieniem tej zbrodniczej organizacji stoją podobno tajemnicze zabójstwa kilku studentów warszawskich, między inn. syna prof. politechniki W. ś. p. Wł. Ż. oraz szereg świętokradzkich kradzieży popełnionych w kościołach stołecznych.

Nazwisko organizatora sekty, Czyńskiego, który

jest obecnie 85-letnim starcem,

weszło do naukowej literatury kryminalogicznej. W dziele prokuratora berlińskiego, dr. Eryka Wulffena p. t. „Der Sexualverbrecher" Czyński jest **nazwany hypnotyzerem i patologicznym typem oszusta.**

Rewizja dała nader obciążające wyniki zarówno dla „czarnego maga", jak i licznych sekciarzy, pozostających pod jego wpływem.

Oprócz mnóstwa kompromitujących dokumentów i komunikatów zapisanych tajnem pismem, znaleziono

bluźniercze przybory liturgiczne, ornaty, maski i szpady z kabalistycznemi znakami.

Jednym z tajemniczych szczegółów sprawy jest szereg zagadkowych dat, które sekciarze obchodzą jako dni żałoby, jak np. 8 września 1881 r., 19 lutego 1796 r., 2 maja 1902 r., 28 grudnia 1908 r., 14 kwietnia 1912 r. Data 14 kwietnia 1912 r. jest, jak wiadomo, dniem zatonięcia słynnego Titanica.

Pseudonim „Punar Bhawa" pochodzi od nazwiska legata kościoła gnostyckiego na Polskę, który

w swoim czasie zorganizował sektę martynistów.

Wyniki śledztwa trzymane częściowo w tajemnicy, budzą ogromne zainteresowanie również w sferach duchowieństwa.

Czyńskiego zwolniono z więzienia za zobowiązaniem.

„Polska", pisząc o sekcie satanistów, podaje między innemi następujący ciekawy szczegół:

Czyński i jego „uczniowie" utrzymywali bezpośredni

kontakt za pośrednictwem niejakiego Wojciechowskiego z sektą Andrzeja Huszny,

z t. zw. „kościołem narodowo - katolickim" w Dąbrowie Górniczej i z organizacjami ezoterycznemi na Śląsku Górn., przedewszystkiem z Chobotem, kierownikiem wydawniczej firmy w Katowicach, która przez lata całe zarzucała Polskę wydawnictwami i perjodykami z dziedziny „wiedzy hermetycznej".

Przejście Huszny na prawosławie w r. 1927 rozluźniło na pewien czas kontakt zwolenników tego sekciarza i apostaty z organizacją Czyńskiego. Karjera Huszny na gruncie prawosławia skończyło się jednakże szybko. Zdegradowany i usunięty z zajmowanych stanowisk Huszno, przesiedlił się do Katowic i wszedł ponownie w ścisłe stosunki ze związkami i ruchem zorganizowanym przez Chobota.

Jest rzeczą znamienną, że wydawnictwa ezoteryczne wychodzące w Katowicach, drukowały bardzo wysoką ilość egzemplarzy, nieproporcjonalną do odbiorców. Gros tych wydawnictw szło bezpłatnie na propagandę.

Stanowisko Chobota, artykuły pomieszczane w jego organie, wskazywały wyraźnie że

Katowice były stacją odbiorczą Berlina, łącznikiem pomiędzy organizacjami polskiemi i niemieckiemi.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD

właścicieli dorożek samochodowych.

W dniu 31 sierpnia r. b. odbył się w Warszawie trzeci ogólnopolski zjazd delegatów związków właścicieli dorożek samochodowych. W zjeździe wzięli udział delegaci związków właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Toruniu, Krakowie, Wilnie, Katowicach, Łodzi, Gdyni, Lublinie, Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, Sosnowcu i Płocku.

Na zjeździe powzięto szereg uchwał, protestujących przeciw klasyfikacji patentowej przedsiębiorstw komunikacji samochodowej, przeciw systemowi podatkowemu, oraz przeciw projektowanej ustawie o państwowym funduszu drogowym. Pozatem zjazd wypowiedział się przeciw obowiązkowi umundurowania kierowców samochodowych w całej Polsce.

Na zjeździe omówiono również sprawy organizacyjne związku związków właścicieli dorożek samochodowych, oraz dokonano wyboru władz związku związków. Prezesem wybrany został p. Stanisław Nowicki z Warszawy, wiceprezesami pp.: Józef Taszarek (Poznań), Florjan Dziadur (Kraków), oraz Stanisław Giernatowski (Warszawa).

„Robot" porażony słońcem

wywołał panikę w Londynie.

Mieszkańcy Londynu znali świetnie stojącego w jednym z najbardziej ruchliwych punktów miasta przed katedrą św. Pawła sztucznego policjanta, regulującego niewzruszenie ruch uliczny.

Ramiona policjanta podnosiły się i opadały mechanicznie, co odznaczało: „Stać!", „Uwaga!", „Naprzód", „Przejeżdżać!", a jednocześnie zapalały się odpowiednie różnokolorowe sygnały.

„Robot' pracował bez zarzutu, spokojnie i równo, ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich. Ale pracował tak dopóki pogoda była chłodna i pochmurna.

Nastały upały. I oto pewnego dnia koło 6 popołudniu zapłonęły nagle wszystkie barwne sygnały jednocześnie.

Wśród szoferów powstała konsternacja. Co zrobić? Stać? czy jechać.

Auta, autobusy, dorożki, wozy stanęły. Na przestrzeni paru kilometrów w obie strony zamarł ruch. Piesi bali się przechodzić przez ulicę, by nagle auta nie ruszyły.

Specjalista stwierdził, że „robotowi" zaszkodziło słońce. Promienie jego naruszyły system sygnałów i wywołały całą panikę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

61)

Droga powrotna odbyła się szybko, prawie w zupełnem milczeniu. Ala siedziała zasępiona i zła. Dunin był małomówny, Siński jeszcze bardziej. Trzy niewtajemniczone porozumiewały się znacząco oczami.

ROZDZIAŁ X.

Ulisia podała herbatę i zeszła nadół zamówić na rano świeże bułki. Ciotka i siostrzenica pozostały same.

— Alu, co się stało?

— Będzie pojedynek — odpowiedziała lakonicznie dziewczyna. Lubiła efekty dramatyczne i umiała je wyzyskiwać.

— Co?

— Wroński wyzwał Sińskiego.

Pani Ostrowicka załamała ręce.

— I ty to tak spokojnie mówisz?

— A co mam robić? Rwać włosy z głowy?

— A jeżeli jeden drugiego zabije?

— Dlaczego ma odrazu zabić? Ciotka też ma sensacyjną wyobraźnię. I zresztą ja nic na to nie poradzę. Chcą się bić, to niech się biją.

— Opowiedz mi, jak to było.

— Nie wiedziełiśmy, że Wroński szedł za nami krok w krok. Siński był właśnie bardzo „amoroso" i chciał mnie pocałować. Wroński to zobaczył i... Resztę może sobie ciocia dośpiewać sama.

— Że ja też nie zauważyłam, kiedy on odszedł! Byłyśmy tak pochłonięte Duninem....

— Ach, ten Dunin! — westchnęła Ala.

— Słuchaj. Zaczęłam akcję w związku z tobą i Duninem.

— I co tu można zrobić?

— Dużo. Rozpowiadam na prawo i lewo, że jest w tobie zakochany.

Ala machnęła ręką.

— A Kalińskie przeczą na prawo i lewo, że to blaga.

— Zawsze się coś zostanie.

— I co z tego przyjdzie?

— Tyle, że jeżeli się uda skandal z tableu vivant, grunt będzie przygotowany. Rozumiesz?

— Rozumiem. Jeżeli się uda...

— Już ja w tem. Mam pewien plan, ale ci dopiero powiem, gdy będzie gotowy.

Musi się ciocia spieszyć, bo on w końcu tego tygodnia wyjeżdża.

Weszła Ulisia.

— Przechodził panieczyn ulubiony z jakimciś marynarzem — oznajmiła. — Myślałam, że do nas idą. Ale nie. Poszli dalej.

Panie zamieniły znaczące spojrzenia.

— Mówili mi na wsi — trajkotała dalej stara — że się ten pan Dunin będzie żenił z panienką. Widać nie ma się panienka czego martwić.

— Rezultat moich starań — rzekła po francusku ciotka.

— Kto mówił? — zapytała Ala.

— Jedna tutejsza — odparła Ulisia, która umiała być niekiedy dyskretna. — I jeszcze jedno mówią. Że pan Olszyński sam się nie truł, tylko go panienka chciała otruć, że to niby coś pomiędzy państwem było.

Ala zmartwiała.

— I wy to powtarzacie?

— Uchowaj, Boże! — zaprotestowała stara. — Ja tylko paniom mówię. Tamtą zwymyślałam i zagroziłam, że jeżeli będzie puszczała po ludziach takie paskudne bajdy, to ją podamy do sądu.

— Jeszczeby tego brakowało — mruknęła niewyraźnie Ala.

— To już i lubczyku nie potrzeba, moja panienko — zmieniła temat niańka.

— Och, potrzeba, potrzeba! — odparła dziewczyna. — Mój Boże, żeby to był taki lubczyk!

— Panienka nie wierzy?

Ala roześmiała się uprzejmie.

— Moi kochani.... — westchnęła nieokreślenie.

— Panienka zobaczy!

— Słuchajcieno, Ulisiu — wtrąciła ostrzegawczo pani domu. — Tylko mi nie próbujcie żadnych guseł, bo pożałujecie.

(D. c. n.)

Rzeczy ciekawe.

ŻONY NA SPŁATY.

W Damaszku, skoro młodzian lub nie - młodzian, pragnie poślubić dziewczynę, musi jej rodzicom zapłacić pewną sumę. Innemi słowy — zupełnie przeciwnie niż u nas. Ale i w tej dziedzinie jest coraz gorzej, cena na córki zaczęła iść gwałtownie w górę, tak że w obecnej chwili tylko bardzo zamożny człowiek jest w stanie „sprawić sobie" żonę. Aż nagle młodzieńcy damasceńscy dowiedzieli się, że w Europie jak i Ameryce istnieje zwyczaj handlu na spłaty. W mig interes kredytowy tego rodzaju zastosowano do spraw matrymonjalnych, na co rodzice zgodzili się chętnie. Teraz jednakże karta się odwróciła, wielu bowiem z młodych żonkosiów po kilku miesiącach już poczęło zalegać w wypłatach rat, nie mając nic przeciw zwrotowi żony.

PROPAGANDA MAŁŻEŃSTWA.

W Tryjeście zawarto w ciągu jednego dnia 72 związków małżeńskich, poczem nowożeńcy przy wydatnej pomocy władz faszystowskich wysłani zostali do Rzymu, gdzie przez trzy dni na koszt państwa będą zwiedzali zabytki wiecznego miasta. Jedyna ta w swoim rodzaju wycieczka zostanie następnie przyjęta na audjencji przez Mussoliniego. Dzieje się tak z rozkazu Mussoliniego, który w obliczu obniżającej się od kilku la cyfry urodzin we Włoszech, polecił jak najdalej posuniętą propagandę małżeństwa. Szef faszystów tryjesteńskich jest pierwszym, który dla tem większej zachęty wymyślił premję bezpłatnej podróży do Rzymu, dla tych wszystkich, którzy wyrażą zgodę zawierania ślubów grupami.

KLUB OPTYMISTEK WIEDEŃSKICH.

Bodaj największą ilość wszelkiego rodzaju organizacji kobiecych posiada z pośród wszystkich stolic europejskich Wiedeń. Ostatnio stolicy naddunajskiej przybyła jeszcze jedna, trzeba przyznać, oryginalna i pożyteczna organizacja kobieca. Jest nią „klub optymistek wiedeńskich" grupujący po jednej przedstawicielce z każdego zawodu, a mający za główny cel szerzenia wiary we własne siły, radości życia i szlachetnych ideałów. Na czele klubu stoi znana lekarka wiedeńska, dr. Loewenstein-Brill. Klub urządza co tydzień odczyty na temat aktualnych zagadnień kobiecych, przyczem po każdym odczycie rozwija się wyczerpująca dyskusja, dająca możność wszechstronnego oświetlenia danego zagadnienia. Wśród członkiń klubu panuje jedność i zgoda, niezmącona żadnemi intrygami, co przypisać należy optymizmowi, będącemu naczelnem hasłem tej organizacji.

OGŁOSZENIE.

Ogłaszam niniejszem, że Sędzia Komisarz masy upadłości Rozalji Wiener, Sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu p. Zbigniew Kwiatuszyński wyznaczył na zasadzie art. 510 Kodeksu Handlowego ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności na dzień 10 września 1930 r. o godz. 10-ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. — Wierzyciele, którzy w dniu tym nie zgłoszą się będą postawieni w stan opóźnienia i nie będą dopuszczeni do ewentualnych podziałów.

Sosnowiec dnia 1 września 1930 r.

Adwokat JULJAN KOWALSKI,
syndyk masy upadłości.
Sosnowiec, Targowa 8.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Radioaparat 4-lampowy niezwykle pięknej konstrukcji okazyjnie można kupić. Bliższe informacje w Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec. 4350

Do sprzedania sklep spożywczy i dwa pokoje z kuchnią blisko tramwaju, tamże pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4390

Na sezon szkolny poleca: berety, fartuchy alpagowe, pantofle, swetry, trykotarze, różne towary jesienne. — Magazyn galanteryjny Stanisław Dusza, Sosnowiec, Hale Rozwoju. 4398

LOKALE

Poszukuję inteligentną panienkę do wspólnego umeblowanego pokoju lub uczenicę. Sosnowiec, Czysta 4, Bergmanowa. 4403

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Miła 7 II p. m. 9. 4404

2 pojedyncze pokoje z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość w Administracji, 4375

Do wynajęcia słoneczne mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, przedpokojem, łazienką i wszelkiemi wygodami. Bliższe szczegóły Reymonta 3. 4356

Pokój z kuchnią i sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, ul. Limanowskiego 24.

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopiec na praktykę. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 4391

Potrzebna kasjerka Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 439

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 43..

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4347

NAUKA I WYCHOW.

Nauczycielka rutynowana uczy dzieci w kompletach u siebie od lat 6 i wzwyż, przygotowuje do szkół średnich. Piłsudskiego 64, II p. 4344

Najstarsza
ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA
w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.
Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930/31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Stenografji listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf" — miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 4136

ZGUBIONE DOKUMENTY

Gawron Karolina zgubiła legitymację kolejową wydaną przez Dyr. Radomską st. Strzemieszyce. 4382

Skradziono dekret inwalidzki, wyciąg metryki, przekazy płatnicze i książeczkę inwalidzką wydane na imię Antoni Szkotak. 4370

Krysa Franciszek unieważnia skradzioną 22 sierpnia w Krakowie książeczkę wojskową P. K. U. Sosnowiec, książeczkę Kasy Chorych Sosnowiec, 1 weksel na 600 zł. in blanco wystawiony przez Franciszka i Józefę Tworskich, 1 weksel na 100 zł. in blanco Zygmunta Wolskiego.

Babczyński Leon zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.

Rodek Tomasz zgubił pozwolenie na broń, wydane przez starostwo Będzińskie. 4394

ROZNE

Przybłąkanego psa pudla kremowego można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Modrzejowska 4, Jan Drukawa. 4338

Przyjmuję do szycia bieliznę męską i damską, upiększam mereżkami, haftem oraz rożne roboty ręczne a także krawieczyznę. Sosnowiec, 1-go Maja 15. W. Kidawa.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN. Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzinska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI